

LUD

Nr. 32

CURITIBA, 6

DE AGÓSTO DE
SIERPŃIA

1952

ROK XXVII

Proprietário: Dr. ANTONIO FIRAKOWSKI | Diretor: Dr. EDVINO TEMPSKI

Toda correspondência, cartas de valor e cheques dirigir à:
Wszelką korespondencję, listy pieniężne i czeki adresować:
REDAÇÃO DO "LUD", CAIXA POSTAL 155, CURITIBA, PARANÁADMINISTRAÇÃO: Alameda Cabral 846, przyjmuje codziennie
(prócz niedziel i świąt) od 8. — 12 i 14-ej do 16-ej godz; tel.: 1-4-9-3
REDAÇÃO: (ten sam adres) przyjmuje codziennie (prócz niedziel
i świąt) od 8-ej i pół do 11-ej i pół godziny.Anúncios: Nas páginas de anúncios: cada centímetro quadrado —
Cr\$ 1,50; sobre os anúncios semestrais, anuais e no texto — a tratar.Prenumerata roczna w Brazylii (Argentynie i Urugwaju) Cr. 70,00.
W innych krajach Cr. 100,00. — Cena egzemplarza w Kurytybie Cr. 1,50.Poczta Lotnicza kiosk gazetowy koło głównej poczty, av. São João
SÃO PAULO — Livraria da Estação da Luz, Saguão Principal — Cr.2,00
PORTO ALEGRE — (P. Alfândega 38 i P. Abrigo Parobé, Loja, n.º 3 —

POLITYCZNY PROGRAM północno-amerykańskiej PARTII DEMOKRATYCZNEJ — Stevenson i Sparkman przeciw gen. Eisenhowerowi i Nixonowi —

PRZEMÓWIENIE KARDYNAŁA STRITCHA I POSŁA MACHROWICZA

Dużo poświęcamy uwagi życiu politycznemu Stanów Zjednoczonych, albowiem od ułożenia się stosunków w owym kraju w dużej mierze zależy spokój w całym świecie, a jeśli chodzi o nasze sprawy polskie, niewątpliwie od ustosunkowania się ludzi rządzących ową potęgą północno-amerykańską, w znacznej mierze zależy odzyskanie wolności dla uciśnionej Polski.

Ostatnie telegramy z Chicago donoszą, że gubernator stanu Illinois, Adlai E. Stevenson i senator ze stanu Alabama John J. Sparkman będzie przeciwnikiem kandydatów republikańskich Eisenhowera i Nixona w listopadowych wyborach prezydenta i wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych.

Po sześciu dniowych obradach, które chwilami groziły rozbięciem partii, demokraci wybrali spośród jedenastu zgłoszonych kandydatów 52-letniego Stevensona. Wybór nastąpił w trzecim głosowaniu.

Na tej samej konferencji dokonano opracowania nowej platformy, czyli programu politycznego partii, pod której hasłem przystąpi do ostatecznej rozgrywki wyborczej; mało nas obchodzi kwestie wewnętrzne Stanów Zjednoczonych, natomiast naszą uwagę przyciąga dziedzina polityki zagranicznej. Otóż odezwa programowa stwierdza w tej sprawie swe stanowisko w następujący sposób:

"Nie opuścimy wolnych ongiś narodów środkowo-wschodniej Europy, które cierpią obecnie w jarzmie Kremla z pogwałceniem najbardziej uroczystych zobowiązań Sowietów, podjętych w Teheranie, Jaltie i Poczdamie... Zbrodnia ludobójstwa została ponownie napiętnowana przez wstrząsające rewelacje winy sowieckiej, ujawnione w raporcie specjalnej komisji Kongresu, która badała masakrę w lesie katyńskim. Z ufnością czekamy na dzień, kiedy Polska i inne uciemiężone przez Sowietów kraje odzyskają wolność i zajmą znowu należne sobie miejsce we wspólnocie wolnych narodów".

Platforma zobowiązuje również partię demokratyczną do pomocy uchodźcom ze świata komunistycznego.

Charakterystyczna różnica między programami partii republikańskiej i demokratycznej polega na tym, że pierwsza zapowiada odrzucenie tajnych układów w Jaltie, które stały się źródłem niewoli milionów Europejczyków, podczas gdy druga przypisuje tragiczne następstwa Jaltę faktowi, że Sowiety pogwałcili przyjęte na siebie zobowiązania. Oczywiście, platforma demokratyczna, oparta na zasadach ciągłości polityki Roosevelta i Trumana, nie mogła potępić Jaltę, podpisanej przez Roosevelta.

W powodzi wygłoszonych na konferencji mów należy zanotować pierwszy występ Polaka. Był nim poseł Tadeusz Machrowicz z Michigan, który przemawiał na zakończenie drugiego dnia obrad. Machrowicz mówił o sprawie polskiej, o masakrze katyńskiej i atakował ostro gen. Eisenhowera za obojętność na los pomordowanych oficerów polskich i przyjęcie dotacji ambasady

warszawskiego reżimu w Washingtonie na utworzenie katedry literatury polskiej na uniwersytecie Columbia w New Yorku, którego Eisenhower był wówczas rektorem. Zgodnie z tezą demokratów Machrowicz dopatrywał się zła Jaltę w niewykonaniu zobowiązań przez Sowietów.

Podobnie jak przy otwarciu konferencji republikańskiej kardynał Samuel Stritch wygłosił inwokację również na otwarciu sesji partii demokratycznej. Kardynał powiedział m. in.: "Chroń nas, Panie, przed agresją wewnętrzną i zewnętrzną ze strony niewolniczych systemów politycznych i ze strony

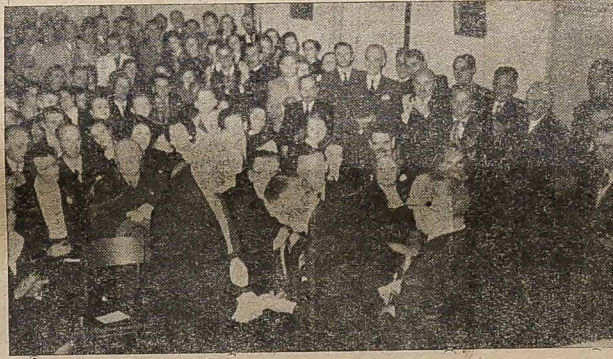
tych, którzy świadomie i nieświadomie usiłują pozbawić nas wolności przez propagowanie hasła materializmu i bezbożnego komunizmu. Pozwól, by w tym dniu ciężkiego kryzysu kraj nasz stał się pochodnią prawdziwego pokoju i sprawiedliwego dobrobytu dla całego świata. Oby potęga nasza była zawsze potęgą sprawiedliwości a nie mocą tyranii".

W szóstym dniu obrad konwencja dokonała wyboru kandydata na wice-prezydenta. Po odrzuceniu kandydatur dwóch kobiet wybrano senatora J. John Sparkmana ze stanu Alabama.

Według opinii wyrażonych natychmiast po obu konwencjach, wynik wyborów w listopadzie pozostaje otwarty. Stevenson jest niewątpliwie najsilniejszym kandydatem, jakiego demokraci mogli wystawić. Prawnik z zawodu, były przedstawiciel Stanów Zjednoczonych w Organizacji Narodów Zjednoczonych, doskonały mówca i administrator, będzie w oparciu o silnie zorganizowaną maszynę demokratyczną bardzo groźnym przeciwnikiem dla Eisenhowera. Przywódce świata pracy popierali pierwotnie Harrimana, względnie Ke-fauvera i dopiero w ostatniej chwili opowiedzieli się za Stevensone.

PAN GENERAL K. SOSNKOWSKI

W TOWARZYSTWIE POLSKIM IM. JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO W SÃO PAULO



Fotografia przedstawiająca moment wręczenia odznaki i dyplomu członka honorowego Tow. Polskiego Im. J. Piłsudskiego w S. Paulo Panu Generalowi - broni Kazimierzowi Sosnkowskiemu przez prezesa Tow. P. Stanisława Hamulińskiego.

W czasie swego pobytu w S. Paulo, dwukrotnie Towarzystwo nasze miało zaszczyt gości Pana Gen. Sosnkowskiego. W sobotę dnia 15 lipca br., Kombatanci polscy przy Towarzystwie im. J. Piłsudskiego w S. Paulo podejmowali Pana Generala czarną kawą i w czasie tego koleżeńkiego spotkania mjr. rez. Dr. Karol Polakiewicz, prezes Koła Kombatantów wygłosił następujące przemówienie:

Zołnierze polscy, zamieszkali w S. Paulo, dziś tutaj zebrani mają honor przez moje usta powitać serdecznie Pana Generala i wyrazić swą radość, że znajdując się w ich gronie Naczelny Wódz w zdrowiu i pełni sił, sił tak bardzo potrzebnych dla Sprawy. —

Korzystając z gościnności Narodu i Władz Brazylijskich przyjmujemy Pana Generala produktem tej ziemi czarną kawą.

Dla złozenia Panu Generalowi powinnego hołdu zebraliśmy się tutaj wszyscy, stara emigracja i uchodźcy, członkowie obu organizacji społecznych Towarzystwa Polskiego im. Józefa Piłsudskiego w S. Paulo i Unii Kulturalnej Pola-

ków w Brazylii, bo pragnę zameldować, że na tutejszym terenie nie istnieją pomiędzy nami różnice ideologiczne w walce o odzyskanie niepodległości Polski.

Większość z nas wykruwa swój byt materialny ciężką pracą we fabrykach, warsztatach i handlu w stolicy przemysłowej Południowej Ameryki. Nie odrywamy mimo tego swych myśli i uczuć od Polski, najgłębszą troską otaczając los i poczynania rodaków w Kraju. Zdajemy sobie bowiem sprawę, że przyszłość nasza przede wszystkim zależy od masy narodowej.

Pragniemy swój obowiązek żołnierski na emigracji spełnić najlepiej wiedząc, że w najtrudniejszym okresie historii polskiej na sumienia nasze spada nie tylko odpowiedzialność zato co robimy dla Sprawy, w kwestiach w których nasz Kraj milczeć musi.

Oto duch który nas ożywia. W pełnienu tak pojętych obowiązków obywatelskich i żołnierskich Panie Generale, żołnierze polscy ze S. Paulo meldują się posłusznie.

Na życzenie Pana Generala zebrani przeprowadzili dyskusję w

sprawach polskich, w której wyraźnie zgodne zapatrywanie na problem polski i obowiązki naszej emigracji na obczyźnie.

Pan General zabrał kilkakrotnie głos, podając ocenę sytuacji polskiej na terenie międzynarodowym, oraz odpowiedział na szereg pytań wielu zebranych.

W czasie podwieczorku kpt. rez. Władysław Bańkowski, wręczył Panu Generalowi srebrny ryngraf z Matką Boską Częstochowską, przemówiwszy w te słowa:

"Drogi sercu żołnierza Panie Generale, mam zaszczyt wręczyć Ci w imieniu żołnierzy żyjących w S. Paulo ten skromny upominek. Niech Ta Pani co w Ostrej świąci Bramie i Jasnej bronii Częstochowy, da Ci długie życie, abyś w glorii swej wielkości i powiewie Wolności, którą z sobą wnosisz mógł doprowadzić dziś dzieła polskie do Wolnej, Całej i Niepodległej Polski". —

Pan General wyraźnie wzruszony bardzo serdecznie podziękował za tak drogi mu upominek otrzymany od żołnierzy polskich z S. Paulo.

Po bardzo serdecznej pogawędce, w jak najlepszym nastroju wśród dawnych swoich podkomendnych pożegnał się Pan General z obecnymi, udając się na przewidziane spotkanie.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 5-tej)

Polubowne

ZALATWIENIE KWESTII SPORNYCH ZIEM PARANSKICH

Rioska prasa z dnia 31 ub. miesiąca donosi, że deputowany federalny, Dr OSTOJA ROGUSKI doręczył prezydentowi Getulio Vargasowi pismo Gubernatora Parany, dra Bento Munhoz da Rocha Neto, w którym proponuje utworzenie polubownego sądu dla rozstrzygnięcia kwestii spornych ziem pomiędzy Rządem Federalnym a Stanem Paraná; chodzi tu o ziemie nadane niegdyś kompaniom: Estrada de Ferro São Paulo-Rio Grande do Sul i Brasileira de Viação e Comércio; prezydent Vargas, przypominając rozmowy przeprowadzone na ten temat z Gubernatorem Parany, odniósł się przychylnie do propozycji i polecił poczynić odpowiednie kroki w celu rozstrzygnięcia owej sprawy ciągnącej się już od przeszło 20 lat; jej polubowne rozstrzygnięcie, z uwzględnieniem interesów naszego stanu, będzie jednym z wielkich osiągnięć stoletniej rocznicy emancypacji Parany.

WYDARZENIA Z TYGODNIA

— W MACAU, portugalskiej posiadłości w Chinach, wybuchły zaburzenia; komuniści chińscy dążą do przyłączenia jej do Chin. Niewielka lecz ważna ta posiadłość należy do Portugalii od przeszło czterech wieków; ostatnio chińscy komuniści przemycali przez port Macau transporty narkotyków, oraz różne inne towary z Zachodu dla czerwonych Chin; władze portugalskie wobec tego obostrzyły przepisy graniczne, co znowu wywołało nagonek komunistycznej prasy i liczne zaburzenia, mające na celu wyparcie nielicznych w ojsk portugalskich tam stacjonujących i przyłączenia owego terytorium do czerwonych Chin.

— UMOWA z rządem niemieckim w Bonn została ratyfikowana ostatnio tak przez Izbę Lordów jak i Posłów; w tej ostatniej za zatwierdzeniem umów głosowało 293 posłów a przeciw padło 253 głosy, czyli zdecydowanie większością 40 głosów ratyfikowano umowę z Niemcami. Za zatwierdzeniem ich głosowali przeważnie członkowie partii konserwatywnej.

— HUGH DALTON, jeden z wybitnych przywódców angielskich trahalistów, ostrzegł, że uzbrojone Niemcy mogą w każdej chwili zawrzeć sojusz z Sowietami i wojsko niemieckie, zorganizowane wysiłkiem alianatów, może się zwrócić przeciw państwu zachodnim.

— MINISTER EDEN odpowiedział, że w wypadku o którym wspomniał Dalton, Niemcy rozporządzałyby tylko żołnierzami, a nie mieli by żadnej broni, albowiem arsenały będą w rękach "Wspólnoty Europejskiej".

— UMOWY w Bonn zostały już ratyfikowane przez Stany Zjednoczone i Anglię; natomiast wejść pod obrady w celu ich ratyfikowania we Francji i w Zachodniej Republice Niemieckiej.

— KRÓL EGISPKI, Faruk, jak się okazuje, został zmuszony do ustąpienia przez generała Mohamed Nagibę, oraz przez stronnictwo Wafd; Faruk jest oskarżony o ogromne nadużycia pieniężne przy zakupie broni i amunicji zagranicą.

— NOWY RZĄD Egiptu stara się polepszyć swe stosunki z Anglią; stanowisko jednak stronnictwa Wafd jest wobec Anglii nadal bardzo agresywne.

— DEAN ACHESON, sekretarz Stanów Zjednoczonych, udał się na Honolulu, gdzie spotka się z kanclerzami Australii i Nowej Zelandii w celu omówienia obrony Pacyfiku.

— TECHNICY z Lotnictwa Stanów Zjednoczonych tłumaczą ukazywanie się tak zwanych "Latających talerzyków" w prosty sposób; oto promienie, jakie wysyła radar w przestrzeń, przy pewnych warunkach atmosferycznych, załamują się i stwarzają złudny obraz w powietrzu, który tylko jest odbiciem się przedmiotu znajdującego się gdzieś na ziemi.

GEN. KAZIMIERZ SOSNKOWSKI

PRZYBĘDZIE 16 B. M. DO KURYTYBY

Jak się dowiadujemy, generał Kazimierz Sosnkowski, który od kilku tygodni bawi w Rio de Janeiro, na zaproszenie komitetu wyłonionego z organizacji paranskich, przybędzie również do Kurytyby dnia 16 b. m., w charakterze prywatnym, ażeby zapoznać się ze starszą i najnowszą emigracją polską. Szczegółowy program jego pobytu w Paranie podamy w najbliższym numerze "LUDU".

Z KURYTYBY I OKOLICY

— **DEPUTOWANY** dr Edwin Tempki ma w tych dniach wnieść na posiedzenie Izby Ustawodawczej Stanu sprawę umorzenia procesów, jakie sędziowie wyborczy w wielu municypaliach jak: Irati, Malé, Rio Azul i innych, wytoczyli tym, którzy nie brali udziału w ostatnich wyborach.

— **GUBERNATOR** Stanu Paraná, dr Bento Munhoz da Rocha Neto, udał się do Rio de Janeiro, celem omówienia spraw administracyjno-politycznych naszego Stanu z władzami federalnymi.

— **KOMPANIA** Kolejowa "Central do Paraná" otrzymała znaczną ilość szyn kolejowych z odlewni Volta Redonda do budowy torów; około 100 km toru kolejowego na linii "Central do Paraná" jest już na ukończeniu.

— **ZE SZPITALA** dla trędowatych w São Roque pod Piraguara władze szpitalne wypuścili w ciągu miesiąca lipca b. r. 53 pacjentów, którzy dzięki stosowaniu im nowego lekarstwa tak zwanych "sulfon", odzyskali zupełnie zdrowie.

— **W LONDRYNIE** założono nowy bank pod nazwą "BANCO NACIONAL DO PARANÁ" e SANTA CATARINA".

— **MINISTER** Spraw Zagranicznych Austrii, dr Karl Gruber, w towarzystwie ambasadora austriackiego, Maxa Atens, przybył ubiegłego w toru do Kurytyby, ażeby złożyć wizytę Gubernatorowi Stanu i odwiedzić kolonię austriacką w Paraná.

— **SZPIEGA** rosyjskiego, niejakiego Antoniego Długowa, ujęła policja kurytybska, w chwili gdy przewodniczył zebraniu komunistów w pewnym lokalu przy ulicy Candido Lopes; jest to niebezpieczny agitator komunistyczny; podszedł się pod rozmaite nazwiska, ażeby ukryć swą szpiegowską działalność.

— **SEBASTIAO** Adriano de Souza z Santo Antonio da Platina, bawiąc w Kurytybie, został poszkodowany przez dwóch przygodnych znajomych na kwotę Cr. 18.000,00.

Z RIO I INNYCH STANÓW

— **MINISTER** Spraw Zagranicznych Brazylii, p. João Neves, zaprzeczył pogłoskom, jakie ukazały się w prasie międzynarodowej, jakoby rząd brazylijski miał czynić zabiegi o nawiązanie stosunków dyplomatycznych z Rosją; pogłoski te wyszły z Moskwy i mówiły, że w stolicy sowieckiej znajduje się brazylijska komisja, która czyni starania o nawiązanie stosunków dyplomatycznych między obu krajami; minister Neves wprost oświadczył, że rząd brazylijski wcale nie zamierza czynić żadnych kroków w tym względzie, ani też nikogo nie upoważniał do podejmowania tej sprawy.

— **BIOSKA** policja wykryła fałszerstwo tak zwanych "bonusów wojennych"; w Dystrykcie Federalnym wykryto już 1.050 polis a w São Paulo 1.315, na wartość około 15 milionów kruczejrów.

— **PANAMENSKI** statek towarowy "Esito", z powodu gęstej mgły, najechał u wybrzeży Rio Grande do Sul na mieliznę; załoga zdołała się uratować; statek "Esito" wraz z znacznym ładunkiem węgla północno-amerykańskiego zatonął.

— **GORAČKA ZŁOTA** w okolicach Macapá spowodowała tragedie wielu ludzi, którzy w szybkim tempie pragnęli się wzbogacić przy poszukiwaniu złota; nie tak łatwo bowiem przychodziło wydobywanie złotego kruszcza, a niebezpieczeństw czycha na poszukiwacza złota co nie miara; wielu z nich pragnęłoby powrócić do swych rodzinnych okolic, jednakże niemiernie trudno jest wyostać się z tamtąd z powodu braku komunikacji.

— **EPIDEMIA** ospy szerzy się w Porto Alegre; w ostatnim półroczu zanotowano tam około 200 wypadków ospy; portoałegreńskie Towarzystwo Higieny przesłało Gubernatorowi Stanu pismo, w którym zwracają uwagę władz na niebezpieczeństwo owej epidemii.

J. E. Ks. BISKUP IGNACY KRAUZE wśród Polonii Kurytybskiej

Dnia 2 sierpnia w sobotę o godz. 7-ej J. E. Ks. Biskup I. Krauze odprawił w asyście Ks. Wizytatora L. Bronnego, Mszę św. w domu centralnym Sióstr Rodziny Marii. Przepiękne pienia polskie pod wytrawną dyrekcją i przy akompaniamentem Matki Stefanii wykonały Siostry i Nowicjuszki.

Po przyjęciu z rąk J. E. Ks. Biskupa komunii św. przez wszystkich obecnych i po zakończeniu Mszy św., podejmowały SS. Rodziny Marii J. Ekscelencję z serdeczną, staropolską gościnnością, ciesząc się, iż miały szczęście gościć wśród siebie bohaterskiego biskupa-misjonarza z Shunteh J. E. I. Krauze.

Następnego dnia w niedzielę 3-go sierpnia o godz. 10.30 J. E. Ks. Biskup I. Krauze odprawił zapowiedzianą Mszę św. dla rodaków, którzy po brzegi wypełnili świątynię św. Wincentego a Paulo.

Z zapartym oddechem i pobożnym skupieniem słuchali rodacy natchnionych słów J. Ekscelencji gdy po Ewangelii przemówił od serca z apostołskim zapalem.

Nawiązując do słów Ewangelii, iż Chrystus płakał nad niedalekim zburzeniem Jerozolimy i jej świątyni, wskazał, iż i dziś placze nad losem ludzi, co podobno do Kaina wyrzucili Boga ze swego serca, tego serca, które niespokojne jest, według św. Augustyna, dopóki nie spocznie w Bogu. Jako środek odrodzenia — Ekscelencja wskazał na żywą wiarę, byśmy nie byli tylko katolikami od niedzieli, a i w szarzyźnie swego życia wcielali wniosłe zasady wiary świętej i byli wierni w każdej chwili bożym przykazaniom, byśmy byli katolikami nie z tradycji ale z przekonania. Przykładem św. Tomasza Morusa, kanclerza Anglii, który był świętym na codzień, zakończył Oczelidny Kaznodzieja gorącym apelem, byśmy i my wszyscy, stali się świętymi dnia powszedniego, bo tylko w ten sposób na kanwie życia powszedniego stworzymy poemat świętości, tak iż pełni radości wewnętrznej, zasłużymy sobie na wieniec niewiedzącej chwały niebieskiej.

W czasie mszy św. śpiewał pod dyrekcją i przy akompaniamentem Ks. Prof. F. Brzóska Chór Młodzie-

ży, a cała uroczystość niedzielną zakończyła się potężnym hymnem "Boże coś Polskę".

Dnia następnego 4 sierpnia o godzinie 8-ej wieczór przemówił J. E. Ks. Biskup I. Krauze w godzinie Polskiego Radia "SWIT" na falach rozgłośni Guairacá, do rozproszonych po całej Południowej Ameryce rodaków.

Dostojny Mówca wyraził swą radość, iż może przemówić do wszystkich rodaków na gościnnej Ziemi Krzyża Południa. Złożył na wstępie hold pracy i zasługom Emigracji. Zachęcił do głębokiej wiary, którą nam nasi ojcowie przekazali, tak samo zachęcił byśmy pielęgnowali kulturalny dobytek naszego narodu i jako duchowy spadek przekazali szlachetnemu na rodowi brazylijskiemu. W słowach gorących a pięknych zwrócił się do rodaków, by nie zapomnieli o języku ojców.

Gorącym apelem do miłości i zgodnej współpracy w obronie ideałów katolickich zakończył J. E. Ks. Biskup I. Krauze przepiękne przemówienie, które na zawsze pozostanie w sercach naszych.

Z okazji "Święta Żołnierza"

odbędzie się w niedzielę, 17-go sierpnia, o godzinie 10,30, w kościele Księży Misjonarzy w Kurytybie, uroczyste nabożeństwo z kazaniem okolicznościowym, w intencji żołnierzy polskich poległych w obronie Ojczyzny i w walce o wolność Polski.

JEGO EKSCLENCJA Ks. BISKUP IGNACY KRAUZE ODPRAWI DNIA 10 SIERPNI O GODZ. 10-EJ MSZĘ ŚWIĘTĄ I WYGŁOSI KAZANIE W KOŚCIELE ŚW. STANISŁAWA, NA KTÓRĄ ZAPRASZA SIĘ WSZYSTKICH RODAKÓW.

SPROSTOWANIE

W Nr. 28 "LUDU" z dnia 9 lipca br. ukazała się tendencyjnie nieścisła korespondencja p. Bohdana A. Meleniewskiego pod tytułem "Powiew niepodległości" o pobycie w Rio de Janeiro Generała Broni Kazimierza Sosnkowskiego.

W korespondencji tej został całkowicie pominięty udział Unii Kulturalnej Polaków w Brazylii w przyjęciach, organizowanych na cześć Generała.

To też w imię prawdy stwierdzamy, że od chwili przyjazdu Generała Sosnkowskiego do Rio de Janeiro, Unia występowała zgodnie i w ścisłej łączności z towarzystwem "POLONIA" we wszystkich aktach, mających na celu oddanie należnego hołdu dostojnemu Gościowi.

Tak więc przedstawiciele Unii narówni z "POLONIA" i innymi ugrupowaniami witali Generała na lotnisku w dniu 22 czerwca, a później w dniu 29 czerwca "UNIA" łącznie z "POLONIA" organizowała przyjęcie i akademię w lokalu towarzystwa "POLONIA", gdzie w imieniu "UNII" przemawiał prezes Rady Głównej Unii Karol Gręziak, a w imieniu "POLONII" jej prezes p. Bolesław Śliwowski.

Ponadto przedstawiciele Wydziału Wykonawczego Unii brali udział we wszystkich przyjęciach, orga-

nizowanych na cześć Generała Sosnkowskiego w Rio de Janeiro i São Paulo.

Karol Gręziak
Prezes Rady Głównej U.K.P.
Wydział Wykonawczy: S. Kara, P. Górecki, A. Strojnowski, J. Prapper.

Za zgodność: Kara.
Od Redakcji: Z przykrością zamieszczamy powyższe sprostowanie, albowiem uważamy, że niesłusznie przypisuje się naszemu rioskiemu Korespondentowi "tendencjonalną nieścisłość". Artykuł "Powiew Niepodległości" nie był oficjalnym sprawozdaniem w którym to wylicza się z urzędu wszystkich mówców, wszystkie po kolei punkty programu i obecność wszystkich uczestników po nazwisku z dołączeniem tytułów i godności, jakie piastują; takich tasemcowych bowiem opłóś no nikt nie czyta; nasz Korespondent podał w swej korespondencji, pisanej z werwą, zasadnicze punkty, jak to każdy Czytelnik miał możliwość skonstatować.

Zamiast grzyziwego sprostowania byłoby lepiej, sądzimy, gdyby, po zauważeniu przeoczenia, któryś z członków Unii nadesłał Redakcji ze swej strony tekst przemówienia przedstawiciela Unii a chętnie, zważywszy na osobę dostojnego Gościa, byłbyśmy ją zamieścili w "LUDZIE".

musiało zostać zlikwidowanych. W południowej Kalifornii 1334 kina zostały zamknięte, 61 w stanie Massachusetts, 64 w rejonie Chicago; a w samym Nowym Jorku — 55.

Odniołszy swego czasu zwycięstwo nad teatrem — kino zaczyna się cofać ze swej pozycji, które zajmuje młoda i "rokująca" wielkie nadzieje" telewizja. W roku 1947 produkcja filmowo-kinowa zatrudniała w USA 18.400 osób; w trzy lata później, czyli 1950 r. liczba ich wynosiła 13.000 osób. Wielka ilość pracowników filmowych przeniosła się do telewizji. W maju 1951 r. wytwórczość filmów telewizyjnych przewyższyła produkcję kinowych filmów. Chcąc bronić swego stanowiska wobec rosnących zainteresowań telewizyjnych, Hoolywood przedsięwziął dwa środki: jeden — to podwyższenie wartości artystycznej filmu kinowego, jego jakości, by istotnie "warto go widzieć", a drugi to przystosowanie się do no-

TELEWIZJA WYPIERA KINO I TEATR

Znawcy sądzą, że nową "rewolucję" w stosunkach dzisiejszego świata wywołała telewizja. W Stanach Zjednoczonych, gdzie telewizja jest najwięcej rozpowszechnioną i udoskonaloną, kina odczuwają coraz silniejszą jej konkurencję.

Na ogół wszędzie na świecie zmniejsza się liczba osób chodzących do kina, ale także wytwórczość osłabia; bardzo wiele sal kinowych, z braku dostatecznej frekwencji

— **PRZEWÓDCA** brazylijskich komunistów, Luiz Carlos Prestes, jak donosi rioska gazeta "Tribuna da Imprensa", miał popaść w nielaskę Stalina i został usunięty od wszystkich urzędów partii komunistycznej, jakie dotąd piastował; jego miejsce miał zająć były deputowany z São Paulo, Diogenes Arudra Câmara.

HONOROWE PRENUMERATY

Ostatnio wpłacili prenumeratę z góry: p. Andrzej Knaut za 1951-2-3; p. Władysław Rybarczyk za 1952-3; P. Wojciech Węgrzyn za 1953-4-5. Dziękujemy.

NA FUNDUSZ PRASOWY

Na Fundusz Prasowy "LUDU" złożył p. Adam Iracki — Cr. 20,00; dziękujemy.

ISKIERKI

— **BELGIJSKI** uczony profesor Jan F. Picard, przygotował na rok 1954 podróż na Marsa; ma dokonać przelotu na planetę przy pomocy "wolnego balonu"; kosza złączone z tą podróżą mają wynosić 250 tysięcy dolarów; w tym poszukuje ochotnych, którzy by zachcieli wyłożyć ową kwotę w imię nauki.

— **SZEF** tajnej organizacji "Kulux-Klan", Tomasz Hamilton, został skazany przez sąd północno-amerykański z Whiteville na cztery lata więzienia a 17 innych członków tej samej organizacji na różne kary więzienia za uprawianie terroryzmu.

— **TRYBUNAŁ** sądowy w Sztokholmie skazał Fritjofa Enbona na 10 lat więzienia za uprawianie szpiegostwa na rzecz Rosji; kilku innych członków szajki szpiegowskiej otrzymało mniejsze kary więzienia.

KSIĄZKI DO NABOŻEŃSTWA

"Jezu, bądź ze mną" drobny druk, oprawne, cena Cr.20,00.
"Jezu, bądź ze mną" duży druk, oprawne, cena Cr. 25,00;
"Karty Apostołów Modlitwy" Cr. 2,00; w języku portugalskim Cr. 1,50;
Do nabycia w Redakcji "Ludu".

Poszukuję do pracy domowej gospodyni. Dla dwóch osób w São Paulo. Koszta podróży zwrócę. Dobre warunki i traktowanie. Płaca dobra. Wynagrodzenie do umowy. Wszelką korespondencję kierować pod adresem: São Paulo, C.P. 7735.

TOWARZYSTWO POLSKIE

IM. JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO W SÃO PAULO

Dnia 16 sierpnia br., odbędzie się w sali Towarzystwa Uroczysta Akademia w 32 rocznicę zwycięstwa nad Wisłą i obchód Święta Żołnierza z następującym programem:

- CZĘŚĆ I. —
- 1) Odegranie Hymnów Narodowych
- 2) Przemówienie okolicznościowe
- CZĘŚĆ II. —
- 3) Przedstawienie sztuki Zbigniewa Sądka p. t. "MARKIETANKI", w wykonaniu Koła Scenicznego w następującej obsadzie:

PANIE: Natalia Komenda Romaszko, Stanisława Dworzak, Krystyna Wyszymirska.
PANOWIE: Czesław Romaszko, Bolesław Szoł, Tadeusz Walczak.
REŻYSER: mec. Marian Michalski
DEKORACJE: Wacław Serbin
SUFLER: Marian Fedorow
MONTAŻ: Władysław Renczakowski, Kazimierz Szoł, Jan Szoł, Bolesław Szoł.

— CZĘŚĆ III. —

Zabawa taneczna.
Początek punktualnie o godzinie 20,30. Bufet oficie zaopatrzone.
O liczne przybycie Szanownych Rodaków uprasza
ZARZĄD

SOCIEDADE BENEF. REC. "UNIAO"

(ZWIĄZEK POLSKI)
DNIA 9 go SIERPNI 1952 ROKU
INAUGURACYJNE PRZEDSTAWIENIE NOWEJ GRUPY
TEATRALNEJ PRZY ZWIĄZKU POLSKIM
ZAPREZENTUJE:

"Wieczór wesołej komedii"

na który złożą się następujące jednoaktówki: "Złodziej", "Czarno-Graniasta", "Serce z Kamienia" i "Kosztowny Pocatunek" — pod fachową reżyserią i z współudziałem nowo-przybyłego artysty M. Ostrowskiego.
NOWA WYSTAWA! — DOBOROWY ZESPÓŁ AMATORÓW!
Po przedstawieniu Zabawa Taneczna, przy dźwiękach wybornej muzyki. Na wieczór ten zapraszają wszystkich rodaków organizatorzy
GRÊMIO RECREATIVO UNIAO
Początek przedstawienia o godz. 8-ej wieczorem. Zaproszenia i stoły nabywać można w "Charutaria Liberty" u p. Floreckiego przy ulicy Rosário, 64 lub w ostatnie piątek i sobotę o godz. 8-ej wieczór w Związku Polskim, przy ulicy Carlos de Carvalho, 601.

NIEMIECKIEJ HYDRZE ODRASTAJĄ JUŻ GŁOWY

MEZOWIE STANU ZACHODU MAŁO SIĘ NAUCZYLI Z HISTORII LUB JĄ ZAPOMNIELI

Paryż, (Z.P.P.A.) — Tutejszy dziennik "Słowo Polskie" zamieszczył znanymi artykuł o zachłoności niemieckiej — o treści jak następują:

Gończąc ostatnich tygodni, poprzedzając podpisanie układu z Niemcami i ich współdziałanie w Europejskiej Wspólnocie Obronnej, o-pada. Politycy zrobili swoje i zadowoleni usunęli się w zacisze gabinetów i urzędów. Obecnie jednak nie miało zaczyna się pojawiać zastrzeżenia i uwagi ludzi, oceniających skutki dokonanego dzieła na zimno.

W Anglii na przykład niektórzy politycy socjalistyczni zaczynają mówić otwarcie, że za cenę dwunastu dywizji dano Niemcom swobodę działania i decydowania o swych losach bez oglądania się na resztę świata. Adenaur spełnił rolę i zapewne niedługo ustąpi swego miejsca komuś, kto już tak miękko spraw stawiać nie będzie i nie pójdzie na kompromisy.

Wrota do odzyskania pełnej niepodległości Niemców zostały otwarte na rozciż. Niemcy rozpoczęli drugi etap swej polityki, a pierwszą jej fazą jest odwołanie ratyfikacji zawartych układów, by tą drogą, jeszcze coś niecoś wyhandlować od drugiej strony, której się znów bardzo śpieszy do owych 12 dywizji. Tak się śpieszy, że miarę tworzyć się mającej armii niemieckiej przestania wiele zasadniczych czynników politycznych, mo-

gących zaważyć na całej przyszłej współpracy narodów europejskich.

NOWY ETAP POLITYKI NIEMIECKIEJ

W Anglii podnosić się zaczynają głosy, wskazujące na to, że z chwilą, gdy tylko Niemcy posiadają będą armię i odzyskają niepodległość, nie będą się liczyć, lecz zaczną budować swoją potęgę dla własnych celów, do których należy bezspornie odbudowa wielkiego, zjednoczonego i niepodległego państwa. Wystarczy wsłuchać się dobrze w słowa szarego obywatela niemieckiego, zapoznać się z wypowiedziami szeregu polityków, jak np. przywódcy socjalistów Schumachera, i czytać uważnie prasę niemiecką, by nabrać przekonania, że Niemcy bez względu na różnice polityczne mają wspólny ideał narodowy i mało się troszczy o resztę. Obecny okres porównać można z okresem Stresemanna po pierwszej wojnie światowej. Niemcy mają już swoich sprzymierzeńców i oddanych sobie ludzi, którzy pracują dla nich z poświęceniem i wytrwałością godną lepszej sprawy, jak np. Wysoki Komisarz amerykański, McCloy. W Anglii każdy poseł socjalistyczny otrzymał niedawno mapę Europy z komentarzami, przesłaną mu przez anonimowego wydawcę. Na mapie tej wschodnie granice Niemiec przywracają stan z roku 1914. Komentarze wywodzą, że te tereny

są Niemcom niezbędne do życia. Twierdzi się również, że Polska uprzemysławia te obszary podczas gdy one winny mieć charakter wyłącznie rolniczy i być spichrzem dla Europy Środkowej.

NA BŁĘDNEJ DRODZE

Polityka amerykańska popełnia ustawicznie te same błędy. Nie zna Europy, a w szczególności Niemiec, i podejmuje zagadnienie europejskie w sposób rozbijający uproszczony. Meżowie stanu Zachodu mało się nauczyli z historii lub ją zapomnieli i biorą dalej w polityce zapoczątkowanej w Jaitcie i Teheranie, gdzie Stalin tak wspaniale "wymanewrował i okpił starych, wytrawnych "lisów" Churchilla i Roosevelta.

Równowaga Europy i spokój świata nie zostaną przywrócone, dopóki użartymie narody Środkowej i Wschodniej Europy nie uzyskają niepodległości, a Niemcy nie będą trzymane w szachu. Zwichniętej równowagi nie naprawi układ z Niemcami o 12 dywizji; przeciwnie — niewłaściwe podejście do rozwiązania sprawy niemieckiej wprowadzi dalszy chaos i pogorszy tylko położenie, dając olbrzymi atut Niemcom do reki. Amerykanie szybko się przekonują, jakie jest prawdziwe oblicze Niemiec. Oby historia, która oceni należycie traktaty w Teheranie i Jaitcie, nie dołączyła do nich umów niemiecko-alianckich zawartych w Bonn i w Paryżu. H.J.

i z duszą nienaruszoną". (Przemówienie w Montreal 12. 11 1950).

3. SPORY WEWNĘTRZNE

"...zdumiewa mnie czasami olimpijska pogoda naszych centrali partyjnych, niekiedy znów ogarnia mnie głuchy niepokój, gdy patrzę na olbrzymią dysproporcję pomiędzy pędem i ogromem zdarzeń na scenie światowej, a zaściankowym kalibrem sporów staczanych na emigracyjnej scenie polskiej".

"Przed naszymi oczyma cała kula ziemska staje się jednym wulkanem, który grozi lada chwila wybuchem; epoki dobiegają swego końca; imperia się rozpada i tworzą się nowe; we wszystkich dziedzinach życia toczą się wstępne boje, poprzedzające zmagania, których rozmiarów najśmielsza wyobraźnia przewidzieć nie jest w stanie. My zaś, jak małe dzieci, wyrwywamy sobie z rąk zabawki i świecidełka; obok paru stronniczych zachowujących swoją wartość i ciałość, różne grupy polityczne rozłamują się i mnożą bez końca, rzecz by można wzmiankować pierwtowników, przez rozpad na jednokomórkowe organizmy. Klóćmy się zaciekłe o rzeczy przeważnie drugorzędne, a najczęściej rażące swoją białością na tle gry światowej i wobec naszej stawki w tej grze. Nasze właśnie stają się tak zawile i niezrozumiałe, że często ludziom przyzwyczajonym do prostego myślenia wydawać się może, że spór toczy się o to, czy sprawę polską prowadzić mają bruneci, czy blondyni". (Manchester 18. 11. 51).

4. ROLA EMIGRACJI

(Zadanie emigracji) "...polega na skutecznej obronie sprawy ojczyznej na gruncie międzynarodowym. Nie łatwa to walka; aby ją wygrać niezbędne jest wyjście z błędnego koła jałowych i potępięcych swarów niezbędne jest odrzucenie animozji personalnych, egoizmów partyjnych i wygórowanych ambicji osobistych". (Manchester 18. 11. 51).

5. ZOBOJĘTNIENIE OGÓLU

I MŁODZIEŻY

"czy starzejące się pokolenie naszych polityków na uchodźstwie

nie dostrzega, jak na skutek jego niezrozumiałych waśni szerzy się coraz bardziej zubożnienie ogółu na sprawy publiczne, a zwłaszcza, jak młodzież nasza traci stopniowo związek duchowy z kłótnymi ojcami i oddala się coraz bardziej od zagadnień polskich". (Montreal 12. 11. 50).

6. ZJEDNOCZENIE

"Zjednoczenie obozu walki o niepodległość Polski powinno być tak przeprowadzone, aby przy likwidowaniu naszych sporów wewnętrznych nie było ani zwycięzców, ani zwyciężonych, a jedynie zwycięstwo zdrowego rozsądku i oddanie się wspólnej sprawie". (Manchester 18. 11. 51).

7. NIEZALEŻNOŚĆ POLITYKI POLSKIEJ

"Przyjmowanie świadectw od obcych na cele o charakterze politycznym i na potrzeby aparatu państwowego może mieć miejsce jedynie w postaci pożyczki udzielonej Rządowi Zjednoczenia w ramach umowy, która zagwarantuje nasze prawa i nasze dążenia narodowe". (Manchester 18. 11. 1951).

8. POWRÓT GENERALA DO WŁADZ RZĄDOWYCH

"Nie widzę dla siebie żadnej roli w manewrach i rozgrywkach, w które tak obfituje nasze życie emigracyjne". (Manchester 81. 11. 1951).

9. POTRZEBA JEDNOŚCI

"Być może, na tym świecie szalonym nie dopełnia się jeszcze miara nieszczęść Polski. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa czasy najtrudniejsze są jeszcze przed nami. Ich cień pada już na nas, więc na usta cisnie się pytanie: kiedy wolni Polacy na obczyźnie zdobędą się nareszcie na jednośmyślnie i działania, na podstawach prostych, jasnych i uczciwych? Kiedy skupią się dokoła władz legalnych w obronie Narodu i jego przyszłości, odrzućwszy na bok ambicje osobiste i partyjne, spory i waśnie o rzeczy błahe i drugorzędne?" (Toronto, 20. 8. 50).

T. ORDA. (São Paulo)

ZA DUŻO DYMU Z CYGARA

Z biegiem czasu staje się coraz bardziej wyraźna nieprzyjemna i, powiedzmy delikatnie, dwulicowa rola, jaką odegrał W. Churchill wobec Polski i Polaków podczas konferencji w Teheranie. Dajmy, że skutki tego rodzaju postępowania płaci obecnie cały świat zachodni z nadwyżką i naturalnie płaci również Wielka Brytania za tę dwulicowość swego ówczesnego i obecnego premiera.

Do Churchilla Polacy nigdy nie mieli zbyt wielkiego zaufania, zdając sobie dokiładnie sprawę z tego, że ten niewątpliwie wielki brytyjski mąż stanu, interesy Anglii stawia ponad interesy innych krajów, nawet związanych z Wielką Brytanią — sojuszem. Stąd też nie trudno się nigdy ze strony polskiej, że będzie on bronił polskich interesów na międzynarodowych konferencjach, tak jak bronił ich sami Polacy. Sądono jednak, że przynajmniej potraktuje on poważnie zobowiązania swego kraju wobec sojusznicy Polski i że trzymać się będzie conajmniej treści i ducha zobowiązań i umów sojuszniczych.

Jeśli jednak ktokolwiek z Polaków miał najmniejsze nawet złudzenia co do wartości słów wypowiedzianych przez Churchilla lub jego obietnic czynionych na piśmie, to pozbędzie się tych złudzeń całkowicie, czytając "Pamiętniki" Churchilla dotyczące 2-iej Wojny światowej. W nowym (płatym) tomie tych pamiętników, premier brytyjski poświęcił dość sporo stron konferencji w Teheranie. Jak wiadomo, właśnie podczas tej konferencji, pod nieobecność i poza wiedzą Polaków, w wielkiej tajemnicy zdecydowany został przez "Alliantów" czwarty rozbiór Polski, przyznający Rosji Sowieckiej około 40% ziem polskich, w tym rodzinne polskie, historyczne miasto Lwów, liczące ponad 300 tysięcy mieszkańców, które od przeszło pięciu stuleci należało do Polski i było jednym z głównych ośrodków promieniowania polskiej kultury.

Na stronie 37-iej, w drugiej części 5-go tomu swych "Pamiętników" pisze Churchill m. innymi: "Byliśmy zgodni żeby przestudować zagadnienie polskie. Odpowiedziałem, że zasiągniemy opinii ich (Polaków) później, kiedy porozumiemy się między sobą". Dodaje następnie: "Wyjaśniliśmy więc przy pomocy trzech zapatek jak rozumieć to przesunięcie Polski na za-

chód. Podobało się to bardzo Stalinowi".

Na stronie 70-iej pisze dalej: "Zwróciłem uwagę na to że terytoria niemieckie (które winny być przyznane Polsce) posiadają więcej wartości niżli błota Prypeci. Są rejonem przemysłowe i Polska dzięki nim została by wspaniale wzbogacona. Chcielibyśmy móc powiedzieć Polakom, że Rosjanie mieli rację i zawsze byli oni traktowani sprawiedliwie. Jeśli oni tego nie zaakceptują, nic na to nie możemy poradzić."

Widzimy więc jak szczodry kosztuje sojusznicy Polski — Churchill — mianem błot prypeckich określa około 40% ziem rdzennie — europejskiej części ziem ukraińskich jak Lwów, Wilno, Grodno, Łuck, Równo, Luniniec i inne.

W dalszej części swego "historycznego" utworu powiada Churchill, że kiedy zakończono studia nad problemem polskim, to miał on oświadczyć, że projekt mu się podoba i że powie Polakom, iż śmieszonym by było nie zgodzenie się z ich strony na ten projekt.

"Oświadczyłem więc Edenowi, nawet z pewnym naciskiem, że nie będę sobie łamał serca z powodu przekazania części Niemiec Polsce ani też z powodu Lwowa... Potwierdziłem, że Polacy uczynią dobrze, trzymając się naszych rad i że nie jestem skłonny robić wiele hałasu o Lwów".

Tych kilkanaście słów wypowied-

zi Churchilla najdobitniej świadczą o tym jak samowolnie i poza wiedzą oraz zgodą, zainteresowanych dysponował Churchill w Teheranie losami wielkiego sprzymierzonego państwa, w obronie którego Wielka Brytania i Francja weszły do wojny oraz o tym jak rozporządził się on olbrzymim obszarem ziem polskich na Wschodzie zaludnionym przez 12 milionów mieszkańców, oddając ich w niewolę Stalinowi.

Przybywa jeszcze jeden dowód, do wielu istniejących, o tym w jakich warunkach Wielka Trójka przygotowała własnymi rękami w r. 1943 tragiczną sytuację w jakiej znalazł się świat wolny obecnie.

Ciekawym jest jakby określił Winston Churchill postępowanie meża stanu, który, przypuścmy podczas konferencji dotyczącej W. Brytanii dysponował terenami Irlandii Pn., zaaludnionej przez rdzennych irlandczyków, lecz należących wbrew ich wyraźnej woli do Anglii. Przecież sama myśl o możliwości zwrotu Irlandii jej północnych ziem doprowadziłoby Churchilla do ataku nienawisli przeciwko członkowi, który by pozwolił sobie na dysponowanie chociażby najmniejszą częścią Wielkiej Brytanii bez wiedzy i dodajmy jeszcze w wielkiej tajemnicy przed nimi. A jednak kij ma dwa końce: może się zdarzyć również w Wielką Brytanię, to co odegrał Churchill wobec Polski.

CO INNI PISZĄ I MÓWIĄ

SŁOWA I MYŚLI GENERALA Kazimierza Sosnkowskiego

Nowo powstałe w Buenos Aires pismo Związku B. Wojskowych i Obrońców Ojczyzny w Argentynie "NASZA SPRAWA" podaje wypowiedzi generała Kazimierza Sosnkowskiego na tematy interesujące polskie społeczeństwo:

1. CIĄGŁOŚĆ PRAWNA

"Obchód Wasz zaszczycił swoją obecnością Pan Prezydent R. P. August Zaleski. Łączę się z Wami w zapewnieniach lojalności dla Głowy Państwa, symbolu jego ciągłości prawnej. Ciągłość prawna Państwa Polskiego nie jest częścią formułką, lecz bezcenną wartością i podstawą, na której oprzeć na-

leży walkę o przyszłość Polski, o nasze cele i prawa narodowe. Szacunek dla tej wartości obowiązuje wszystkich uczciwych Polaków a ochrona jej przed uszczerbkiem, na który narazić by ją mogły wszelkie zbyt skrajne i jednostronne kroki, obowiązuje wszystkie stronnictwa, zarówno rządowe jak i opozycyjne". (List na zjazd w Manchester 18. 11. 51).

2. STOSUNEK DO KRAJU

"...zgóry jest przeciw wiadomym, że władza owa należeć będzie do Kraju, do tych ludzi w Polsce, którzy potrafią przetrwać do lepszych czasów z sercem wiernym

AMERYKAŃSKI KOMITET Wyzwolenia Narodów Rosji

P.K. Okulicz w Biuletynie Związku Ziem Północno-Wschodnich pisze:

Wraz ze zmianą ambasadora Stanów Zjednoczonych w Moskwie, poprzednik G. Kennana na tym stanowisku adm. Kirk objął prezesurę "Amerykańskiego Komitetu Wyzwolenia Narodów Rosji". W zasadniczej deklaracji oświadczył on między innymi "Naród rosyjski jest pierwszą i najbardziej uciskaną ofiarą bolszewizmu, a przeto jest też pierwszym możliwym sprzymierzeńcem wolnego świata w jego walce przeciwko komunistycznej groźbie..."

O problemie narodowościowym w Rosji adm. Kirk wyraził się, że powinien on być rozwiązany "demokratycznie" za pośrednictwem "swobodnego samostanu o wienia wszystkich narodów Rosji", ale to samostanowienie powinno nastąpić po uwolnieniu kraju od bolszewickiej dyktatury.

Rosyjskie grupy demokratyczne są zadowolone z tej deklaracji, dopatrując się w ostatnim jej zdaniu ostrzeżenia przeciwko faktom dokonany z pomocą których "separatyści" t. zn. Ukraińcy, Gruzińi itp. zamierzają przesądzić los swoich terytoriów bez czekania na plebiscyty i wybory.

Natomiast grupy prawicowe sarkają na adm. Kirka, dopatrując się w jego 1-iej wypowiedzi zbyt wielkich koncesji na rzecz narodów nierosyjskich Z.S.S.R.

Szczególnie nie do smaku tym grupom przypadł komentarz "New York Times'a" do owej deklaracji, że głównym zadaniem adm. Kirka będzie pociągnięcie do wspólnej pracy przedstawicieli Ukraińców, Białorusinów, Kaukazyjczyków itd. i przekonanie tych narodów, że A-

AMERYKAŃSKI KOMITET Wyzwolenia Narodów Rosji

merykański Komitet nie zamierza ich kosztem popierać tendencji wielkorosyjskich.

Ze stanowiska interesów polskich ważnym jest stwierdzenie, że "Amerykański Komitet Walki o Wyzwolenie Narodów Rosji" stoi wprawdzie na stanowisku przekształcenia ustroju na federacyjny, lecz zarazem pragnie utrzymania jej jednności, z wyjątkiem państw Bałtyckich i Polski na zachód od linii Ribbentrop-Mołotow.

— Stalin —

ZNISZCZYŁ DUSZĘ ROSJAN

Zachodnio-berliński "Der Tagespiegel" pisze: "Metody Stalina uśliszą dzisiaj za wszystkich narodów wschodnich stworzyć "człowieka sowieckiego..." Ale ten człowiek sowiecki to nie jest "Rosjanin" podobnie jak nie jest nim "Ukrainiec" czy "Estończyk". By stworzyć ogólny typ tego "sowieckiego człowieka" Stalin zamordował i rosyjską duszę podobnie jak pomordował dusze innych narodów. Nie wolno więc przechodzić do porządku dziennego nad 90 milionami Rosjan".



SŁOWO BOŻE

DZIESIĄTA NIEDZIELA PO ZIELONYCH ŚWIĄTKACH

Ewangelia zapisana u św. Łukasza, w rozdziale 18, w. 9 — 14



Onego czasu: Mówił Jezus do niektórych, którzy samym sobie ufali, jakoby byli sprawiedliwi, a innymi pogardzali, tę przypowieść: Dwóch ludzi weszło do świątyni, aby się modlili: jeden faryzeusz, a drugi celnik. Faryzeusz, stojąc, tak się modlił w duszy: Boże, dziękuję Ci, że nie jestem jak inni ludzie, drapieżni, niesprawiedliwi, cudzołóżnicy, jako i ten celnik. Poszczę dwakroć w tygodniu, składam dziesięciny ze wszystkiego, co mam. A celnik, stojąc z daleka, nawet oczu swych nie chciał wnieść w niebo, ale bił się w piersi mówiąc: Może, bądź miłosierny mnie grzesznemu. Powiadam wam: Ten odszedł do domu swego bardziej usprawiedliwiony niżli tamten. Albowiem każdy, kto się wywyższa, będzie униżony, a kto się umeści, wywyższony będzie.

NIEPRZYJAZNY CZŁOWIEK TO UCZYNIŁ. (Mat. 13, 28.)

Nie jest rzeczą łatwą pisać o początkach i rozwoju masonerii, tej śmiertelnej gangrenie, co toczy rakiem przeladowania Kościoła świat katolicki. Sami masoni maskują się, będąc od czasu do czasu odarci z hipokryzji, wyznaniem tych, którzy opuścili ich szeregi.

Nie można powiedzieć, iż masoneria jest organizacją co pewnego poranku powstała, że założona jest przez tego czy innego człowieka, przeciwnie jest ona produktem wieków i streszczeniem wszystkich herezji.

Imię tego tajemniczego stowarzyszenia zaczerpnięte jest ze stowarzyszenia Wolnych Murarzy z Wieków Średnich, które to zrzeszenie z początku o celu szlachetnym, wzajemnej pomocy, z biegiem czasu przetransformowały, wsączając w nie zbrodnicze idee.

Zakon Templariuszy zniesiony przez papieża Klemensa V w 1310 r. z powodu swych przewrotnych i ambitnych zasad, połączył się z korporacjami Wolnych Murarzy, które w 1410 roku znajdowały się w rozkładzie moralnym.

Jeszcze inne elementy kulturalne i religijne wtargnęły do stowarzyszenia Wolnych Murarzy; nauki kabalistyczne, okultyzm i wszystkie herezje wsiąkiły z biegiem wieków w to tajemnicze stowarzyszenie, które, by nie być łatwo demaskowanym, dzieli się na różne koła, mające to samo znamię nienawiści ku nauce Chrystusowej.

Dzisiejsze piętno nadali masonerii żydzi, którzy łożami swych macek, omotali świat cały, a kryją się za parawanem stopni i dziwnych wtajemniczeń.

Jednym słowem jest to najgroźniejszy, bo ukryty wróg. Nic dziwnego, iż Kościół od samego powstania masonerii zwalcza to zło, które Pius VIII zdefiniował w ten sposób, aplikując słowa św. Leona Wielkiego; zakłamanie jest regułą masonerii, szatan jej bogiem, a podłość jej kultem.

X. W. S.

ZE ŚWIATA KATOLICKIEGO

Pogłębia się walka z religią w Polsce

Kraków, (IC) — Szykany i utrudnienia w stosunku do religii wzmagają się, stwierdzając istnienie stałej, upartej a przemyślanej do najdrobniejszych szczegółów akcji. Do licznych szykan już poprzednio notowanych dołączyć należy wyliczenie dwóch dalszych.

Podobnie jak w latach ubiegłych młodzież męska i żeńska powoływana jest teraz w miesiącach letnich do t. zw. brygad organizacji komunistycznej "Służba Polsce" i wysyłana w teren na ciężkie prace rolne, drogowe i budowlane. "Turnus" takiej pracy trwa od 5 do 6 miesięcy. Kierujący brygadami komuniści tak układają plany zajęć młodzieży, aby nie mogła ona nawet w niedzielę i święta brać udziału w nabożeństwach. Na niedzielne ranki i przedpołudnia wyznaczane są obowiązki "zawody sportowe", lub wycieczki, w których obecność jest obowiązkowa. Tak więc w okresie przebywania w oddziałach "Służby Polsce" mło-

dzień nie może spełniać swych obowiązków religijnych. Nie trzeba dodawać, że w czasie tym poddawana jest upartej i bezustannej propagandzie ateistycznej.

Antyreligijne szykany stosowane są również w szpitalach. Możliwość posług religijnych kapelanów szpitalnych jest bardzo silnie ograniczona. Kapelanom wyznaczono tylko pewne dni na odwiedzanie chorych, równocześnie zaś zakazano w wielu wypadkach wzywania księży do umierających. Bardzo często zdarza się przeto tak, że jeżeli nie jest wyznaczony dzień na odwiedzin księdza — umierający pozabawiony jest pociechy religijnej w chwili śmierci.

Komuniści bezustannie krzyczą o niewypełnianiu przez Kościół w Polsce "postanowień porozumienia kwietniowego". Sami zaś wykorzystują każdą okazję, aby prześladowania antyreligijne wzmacniać i rozszerzać.

ROZCZNIKA ZGONU kardynała Ledóchowskiego

Gniezno, (IC) — Na rok bieżący wypada 50-ta rocznica zgonu wielkiego kardynała polskiego, Mieczysława Ledóchowskiego. Ks. Ledóchowski był arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim w latach osławionego pruskiego "kurturkampfu". Ponieważ z całą odwagą przeciwstawił się antyreligijnym i antypolskim zarządzeniom rządu pruskiego, został wtrącony do wię-

zienia w Ostrowie. Kapelusze kardynałski przywieziony został z Rzymu przez wysłannika Ojca św. i wręczony arcybiskupowi w celi więziennej.

W związku z rocznicą zgonu wielkiego Księcia Kościoła, a wiernego syna Ojczyzny — odbędą się w Polsce uroczystości rocznicowe, zorganizowane przez władze kościelne.

SREBRNY JUBILEUSZ Ks. PRAŁATA STANISZEWSKIEGO

Londyn, (IC) — W dniu 3 lipca przypadła dwudziesta piąta rocznica święcen kapłańskich ks. Władysława Staniszeńskiego, rektora Polskiej Misji Katolickiej i wikariusza generalnego dla Polaków w Anglii i Walii. Ze względu jednak na przyjazd ks. biskupa Józefa Gawliny, protrektora uchodźstwa polskiego, uroczystości jubileuszowe przesunięte zostały na 12 i 13 lipca br.

W sobotę dnia 12 bm. po południu odbyła się akademія w sali Westminster Cathedral Hall pod przewodnictwem amb. E. Raczynskiego. Na akademii tej przemówił ks. biskup J. Gawlina, zasadniczy zaś referat o istocie pojęcia Kościoła wygłosił p. Czornkowski. Niezwykle udana była część artystyczno-wokalna na tle pomysłowych choć prostych dekoracji.

W niedzielę Jubilat odprawił uroczystą mszę św. o godz. 12 w południe w Brompton Oratory. Kazanie z okazji jubileuszu wygłosił przybyły samolotem z Paryża o. superior Jarzębowski, Marianin. Po południu w sali Ogniska Polskiego odbył się obiad z udziałem około setki przedstawicieli polskiego życia religijnego, politycznego i społecznego oraz duchownych i działaczy katolickich angielskich.

W krótkich serdecznych słowach życzył zdrowie ks. Staniszeowskiemu ks. biskup Gawlina, następnie zaś dr. Poznański, b. konsul generalny, zobrazował działalność Jubilata w czasie 14-letniego pobytu jego w Londynie. Mrs. Woodruff, imieniem Catholic Committee for Polish Welfare, ofiarowała ks. prałata Władysławowi Staniszeowskiemu prezent jubileuszowy. Ks. Staniszeowski w serdecznych słowach podziękował zańbraniem.

Ks. prałat Władysław Staniszeowski urodził się w r. 1901 w Pleszewie w Wielkopolsce. Gimnazjum ukończył w Ostrowie, filozofię studiował w Poznaniu, teologię w Gnieźnie. Święcenia kapłańskie otrzymał 3 lipca 1927 roku. Był kolejno wikariuszem przy katedrze poznańskiej, administratorem seminarium duchownego, notariuszem sądu kurialnego, kaznodzieją katedralnym, dyrektorem kancelarii prymasa Hłonda. W r. 1938 wysłany został do Londynu na szefa polskiej misji katolickiej. Do nowonabytego kościoła przy Devon Rd. przychodziło na nabożeństwo zaledwie po kilkadziesiąt osób. Ks. Staniszeowski wydawał zaczął "Wiadomości polskiej misji katolickiej", organizował koncerty i odczyty, odwiedzał stale parafian i

jeszcze przed wybuchem wojny zwiększył kilkakrotnie liczbę wiernych przychodzących na polskie nabożeństwa. Niespodziewanie wielka rola spadła na placówkę londyńską w 1940 roku, gdy tu znalazły się władze cywilne i wojskowe polskie oraz dziesiątki tysięcy żołnierzy, polityków i urzędników. Rektor Staniszeowski otworzył Dom Żołnierza, spowodował współpracę katolików polskich i angielskich, brał udział we wszystkich niemal ważniejszych inicjatywach społecznych. Gdy w r. 1945 powstała fundacja "Dziennika Polskiego", ks. prałat Staniszeowski był jednym z powierników fundacji.

W r. 1947 ks. Staniszeowski towarzyszył kardynałowi Griffinowi w jego podróży do Polski. Prosił wówczas Prymasa Hłonda o wyznaczenie mu parafii w Polsce, lecz Prymas nie zgodził się i mianował go rektorem misji polskiej w Anglii i Walii. Ks. Staniszeowski ma więc misję podwójną: od episkopatu angielskiego i od prymasa Polski. Ks. Staniszeowski jest prałatem domowym Piusa XII. Oznaczony jest Złotym Krzyżem Duszopasterstwa Wojsk polskich przez Biskupa Polowego i honorową odznaką lotników: Medalem Lotniczym.

SKAZANO OO. FRANCISZKANÓW

W JUGOSŁAWII

Wiedeń, (IC) — Pięciu księżom Franciszkanów zostało skazanych przez titowski sąd w Mostar, Bośnia, na długoterminowe więzienia za ich działalność "kontr-rewolucyjną". Radio w Belgradzie podało nazwiska czterech księży. Są to: O. Smiljan Zwonar, przełożony klasztoru OO. Franciszkanów w Mostar, O. Drago Stojic, O. Ferdo Wlascic i O. Ivancic. Nazwisko piątego nie jest dotąd znane. Wszyscy oni skazani zostali na więzienie od pięciu do 16 lat.

Zakonnicy ci oskarżeni zostali o "sfalszowanie" pewnych dokumentów państwowych w celu uzyskania zwolnienia z więzienia pewnej licz-

by innych księży, skazanych poprzednio jako "klerykalno-faszystoscy zbrodniarze wojenni". Radio Belgrad określa O. Wlascica jako "czołowego członka Stowarzyszenia Księżów Katolickich w Bośni i Hercegowinie". Był on oskarżony w czasie "rozprawy" o posiadanie kontaktów z "organizacją braciów" w Stanach Zjednoczonych, od których otrzymywał paczki. Sądząc na podstawie sprawozdań radiowych "rozprawa" przebiegała według utartych metod totalitarnej "sprawiedliwości", stosowanej dla wymuszenia "przyznania się" oskarżonych.

Drugi Polak w św. Rocie Rzymskiej

Rzym, (IC) — W lipcu bieżącego roku ks. dr. Czapla Antoni zdał egzamin adwokacki przy Najwyższym Trybunale Papieskim, znanym w świecie katolickim pod nazwą św. Roty Rzymskiej. Tym samym wszedł ks. dr. Czapla do palestry Najwyższego Sądu papieskiego. Na podstawie doskonałej pracy naukowej Kolegium Prałatów Audytatorów Roty Rzymskiej mianowano ks. Czapłę notariuszem czyli sekretarzem Trybunału. Zaszczepił ten spotkał Polaka, który został wybrany na to stanowisko z liczby ośmiu kandydatów. W ten sposób ma Pol-

ska dwóch przedstawicieli w św. Rocie Rzymskiej: ks. dr. Bolesława Filipiaka, Prałata Audytora i ks. dr. Antoniego Czapłę, Notariusza czyli Sekretarza Roty. Ks. dr. Czapla pochodzi z kieleckiego, należy do Zgromadzenia Księżów Misjonarzy św. Wincentego à Paulo, liczy lat 33.

Przyp. Redakcji: Ks. Antoni Czapla został wysłany do Chin do diecezji Ks. Bisupa Ignacego Krauzego; wypędzony przez komunistów z Chin, został wysłany przez Ks. Biskupa Krauzego na dalsze studia do Rzymu.

ZJAZD ZAKONÓW ŻEŃSKICH

New York, (IC) — W dniach od 10 do 14 sierpnia br. odbędzie się pierwszy w historii zakonów zachodniej półkuli generalny kongres zakonnic. Kongres ten, w którym wezmą udział przedstawicielki zgromadzeń żeńskich w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie, będzie miał na celu "pogłębienie i wzmocnienie życia religijnego w świecie oraz omówienia środków zaradczych przeciwko niebezpieczeństwu obecnych czasów". Między innymi zjazd omówi sposoby zwalczania ateistycznego komunizmu i zpokrewnionych z nim prądów.

KOMUNISTYCZNY TERROR W KOREI

New York, (IC) — Prasa amerykańska opublikowała ostatnio list prefekta apostolskiego w Chonju w Korei Msgr. Bartłomieja Kim o terrorze, jaki zapanował po wejściu komunistów do południowej Korei w czerwcu 1950 roku. Pisze Msgr. Kim:

"Podczas komunistycznej inwazji w roku 1950 wszyscy księża i zakonniczki naszej prefektury pozostali na swych placówkach. Gdy komuniści zajęli miasto nasze, staliśmy się więźniami bez żadnego miłosierdzia. Wkrótce też skazano nas na śmierć, ale wykonanie wyroku odciągano. W dniu 25 września 1950 roku, gdy było już pewne,

cznego komunizmu i zpokrewnionych z nim prądów.

Kongres zakonnic odbędzie się w mieście Notre Dame w stanie Indiana. Zgromadzi on ponad tysiąc zakonnic, pracujących w różnych dziedzinach kultury i wiedzy. Na kongresie obecnych będzie również około 800 księży i zakonnic w charakterze gości. Otwarcia Kongresu dokona delegat apostolski w Stanach arcybiskup Giovanni Cioognani.

że armia amerykańska wkrótce wejdzie do miasta, komuniści rozpoczęli masakrować więźniów i wymordowali w ciągu kilku dni trzy tysiące. Dzięki opiece Bożej udało mi się uciec z paroma księżmi. Schroniliśmy się u chrześcijańskiej rodziny w oczekiwaniu na armię amerykańską. Następnie powróciliśmy do katedry. Zniszczenie było straszliwe. Przed diabła nienawistą komunistów nie uchroniło się nic. Z dziesięciu kościołów mającej prefektury siedem zostało zniszczonych kompletnie. Przez wiele tygodni nie mogliśmy odprawić Mszy św. z powodu braku szat i sprzętów liturgicznych".

NOWY GENERAL OO. PAULINÓW W CZĘSTOCHOWIE

Rzym, (IC) — Ojcowie Paulini w Częstochowie odbyli niedawno kapitułę generalną, zwoływaną co sześć lat. Zebrani Delegaci Zakonu, który już od 1382 ma w swej pieczy największy skarb duchowy narodu polskiego — cudowny obraz Matki Boskiej Częstochowskiej — wybrali generałem Zakonu O. Alojzego Wrzalka. O. Piotr Markiewicz długoletni kierownik Zakonu, sprawował funkcję generała Zakonu w ostatnim 6-leciu i swoją znakomitą pracą przyczynił się do rozwoju Jasnej Góry mimo ciężkich czasów, jakie za jego rządów przeżywała Polska.

Nowy General Zakonu, który liczy 48 lat, ma w obecnej sytuacji szczególnie trudne zadanie do spełnienia. Na Jasną Górę corocznie ciągną mimo trudności milionowe tłumy pielgrzymów. Głęboko wierzący lud Polski tradycyjnie i uczuciowo, a teraz pod wpływem nieodpartej potrzeby duchowej, garnie do swej Królowej, Matki Boskiej Częstochowskiej. Zakusy, by zniszczyć Częstochowę, jej wpływy religijne, ponawiają się ciągle. Wielu członków zakonu OO. Paulinów jest uwięzionych. Były nawet próby podpalenia klasztoru.

W Stanach Zjednoczonych pracuje obecnie jeden z przedstawicieli Zakonu OO. Paulinów, O. Michał Zembrzusi. Wypędzony z Węgier przez komunistyczny reżim węgierski tuż przed aresztowaniem ks. kard. Mindszentygo, po trzech latach pobytu w Rzymie przybył do Stanów Zjednoczonych i dał się poznać wśród Polonii amerykańskiej jako dzielny misjonarz i kaznodzieja.

FUNDUSZ SEMINARIUM Na ufundowanie stypendium i mienia Czytelników "LUDU" dla pilnych a niezamożnych uczniów Seminarium św. Wincentego a Paulo w Kurytybie, złożyli: P. Franciszek Staron z Serrinha — Cr. 1.000,00; P. Stefan Barankiewicz — Cr. 30,00.

Zacnym Ofiarodawcom, Zarząd Seminarium składa jak najserdeczniejsze podziękowanie.



PAN GENERAL K. SOSNKOWSKI

w Towarzystwie Polskim im. Józefa Piłsudskiego w São Paulo

(DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1-EJ)

Dnia 6 lipca br. o godz. 18-tej Towarzystwo Polskie im. J. Piłsudskiego urządziło uroczystą wieczornicę ku czci Dostojnego Gościa. — Niestety i tym razem sala okazała się zbyt małą, gdyż nie mogła pomieścić wszystkich, którzy przybyli, aby złożyć hołd Panu Generałowi w polskiej siedzibie. Nastrój nadzwyczaj podniosły w oczekiwaniu Naczelnego Wodza, który będzie gościem jednego z najstarszych towarzystw polskich w Brazylii. — Po Pana Generała pojechał wiceprezes Tow. p. Henryk Mirgałowski, aby towarzyszyć Drogiemu Gościowi do domu polskiego. Przed wejściem do Towarzystwa oczekiwał Pana Generała Zarząd Tow. w kompiecie, witając i wprowadzając P. Generała na salę. Wśród dźwięków hasła Wojska Polskiego, został najpierw powitany Pan Generał przez przedstawicieli Kola Młodych Tow. w strojach narodowych: pp. Lidwę Giermek i Tadeusza Walczaka, którzy wręczyli Mu naręczne kwiatów o barwach narodowych przewiązane wstążką biało-czerwoną.

Wieczornicę rozpoczęło przemówienie prezesa Tow. p. Stanisława Hamulińskiego, który powitał Pana Generała następująco:

"Wielce Szanowny Panie Generale, Drogi i sercom naszym bliski Gościu!

Powitał Cię dzięki hasła Wojska Polskiego a z nimi nasze serca, zawsze wierne i oddane Polsce, jak i Twoje od początku walki o niepodległość naszego Kraju. Mam na myśli przede wszystkim Legiony, wojnę polsko-bolszewicką w r. 1920, zakończoną świetnym zwycięstwem, które okryło wieczną chwałą sztandary polskie, a ostatnio drugą wojnę światową, w której wazyły się losy Polski. Byliśmy rozezaranymi mi świadkami tragicznej rzeczywistości, której gorzki owoc znów pozbawił Polskę niepodległości i zamknął nam możliwość powrotu do Kraju. Postać i działalność Twoja Panie Generale, jest żywym odzwierciedleniem dziejów Polski na przestrzeni ubiegłej połowy bieżącego stulecia.

I tak się dzieje, że dzisiejsza obecność Pana Generała w naszym Towarzystwie wnosi ten właśnie fragment historii Polski, wywołuje wspomnienia: najpierw nadziei i wiary w zwycięstwo w walce o nie-

podległość, które to marzenia i pragnienia ziszczy się w roku 1918 następnie odbudowy i rozwoju Polski, a w końcu największej tragedii, jaka może spotkać wolny naród a mianowicie: niezasiłowaną klęskę i niewolę.

Druga wojna światowa skończyła się dla wielu, ale nie dla nas. Także tutaj na gościnnej ziemi brazylijskiej trwa dalej walka o naszą wolność, o niepodległość. Kieruje nami niezmierzona tęsknota do naszej ziemi rodzinnej, do ujrzenia jej taką, jakiej pragną nasze serca. Nie mając możliwości walki fizycznej, walczymy innymi środkami i tak trwamy i trwa będziemy aż się spełni sprawiedliwość dziejowa.

W naszej skromnej siedzibie, zbudowanej twardej pracą i własnymi rekami emigranta polskiego, który zdala od ziemi ojczystej pragnął mieć skrawek własnej ziemi i własny dach nad głową dla słowa polskiego i myśli polskiej, pracujemy nad utrzymaniem ducha, aby być gotowymi do czynu, gdy zabrzmi apel.

Panie Generale, prosimy gorąco o zapewnienie, gdziekolwiek będziecie, że kolonia polska w São Paulo jest i pozostanie do końca wierną Rzeczypospolitej Polskiej i jej legalnemu Rządowi z tymczasową siedzibą w Londynie.

Zyjemy na bożym torze. Nie ma wśród nas postaci o znaczeniu historycznym. Pomijając inne, bardziej bezpośrednie motywy, okoliczność ta sprawia, że zaszczyt gościnności Pana Generała w naszym gronie, jest dla nas wydarzeniem niezwykłej wagi, którego wruszające wspomnienia zachowamy na zawsze w sercach i pamięci."

Zwracając się powtórnie do Pana Generała przez Towarzystwo powiedział:

"Panie Generale, Towarzystwo Polskie im. Józefa Piłsudskiego w São Paulo w hołdzie dla Twojej pracy dla Polski, prosi Cię o przyjęcie godności członka honorowego Towarzystwa".

Poczem p. St. Hamuliński wręczył Panu Generałowi odznakę i dyplom członka honorowego Towarzystwa. Na cześć Pana Generała zbrani wnieśli długotrwały okrzyk: "Niech żyje". Skolei zabrał głos Pan Generał

Sosnkowski wyrażając podziękowanie za wręczenie mu dyplomu, podkreślając swe szczególne zadowanie nie z faktu, że otrzymał odznakę Towarzystwa, nazwanego imieniem Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, który był mistrzem Generała, gdy 50 lat temu, po raz pierwszy od r. 1863, tworzył organizację wojskowe w celu walki o wolność Kraju. Generał w krótkich słowach zobrazował przebieg ostatniej wojny

Zarzucając nam — mówił — że kampania wrześniowa trwała niespełna trzydzieści dni. Tak było, jednak musimy pamiętać, że właśnie dzięki temu okresowi oporu Polski, alianci uzyskali 9 miesięcy czasu na uzupełnienie zbrojeń. Mówią dalej, że wojna zastała Polskę nieprzygotowaną. A przecież Anglia, która posiadała wszelkie środki ku temu, aby się uzbroić, posiadała w r. 1940 po klęsce Francji, zaledwie 200 armat, których część wyciągnięto po prostu z muzeów. Czołgów posiadała Anglia około 200, które częściowo były rozlokowane w koloniach, przeszło 100 pozostało w Dunkierce, tak, że dla obrony wyspy w lecie 1940 r. było do dyspozycji zaledwie 50 czołgów. Brakowało karabinów w tym stopniu, że Home-guard, Straż Krajowa, od bywała ćwiczenia za pomocą zwykłych kijów.

W dalszej wojnie z Niemcami, Anglia była opuszczona przez wszystkich sprzymierzeńców z wyjątkiem Polski. Polskich żołnierzy ewakuowanych z Francji 30.000, które były użyto natychmiast do obrony brzegów Szkocji, zaś w walce powietrznej nad Anglią, z ogólnej liczby traconych samolotów niemieckich, 10% stracili lotnicy polscy. Kto wymierzył, jak wyglądałaby obrona i los Anglii, gdyby nie ta pomoc?

Wojna zakończyła się zwycięstwem aliantów, jednakże na targach między Rosją a Aliantami, Polska została prehandlowana i wciśnięta siłą za żelazną kurtynę.

W pierwszej fazie wojny pomiędzy Rosją a Niemcami, Rosji zależało na pomocy atlantyckiej. W końcowej fazie, sytuacja się odwróciła i alianci dla utrzymania sprzymierzeńca zgodzili się na ustępstwa w Teheranie i Jałcie, a potem w Poczdamie. Ustępstwa te były wie-

cej jak zbrodnia. Były błędem. Błędy się mnożą. Zachód dziś zrozumiał swą pomyłkę. Zagraniczna polityka Stanów Zjednoczonych w ostatnich dwóch latach uległa zmianie. Amerykanie porzucili politykę uspokajania, jednak ciągle jeszcze trwają przy polityce powstrzymywania.

Na ogół obecna sytuacja nie jest dla Polski pomyślna. O naszej granicy wschodniej mówił październiku 1939 r. lord Halifax ówczesny minister spraw zagranicznych Anglii jako o linii Curzona. O naszej obecnej granicy zachodniej powiedział p. Byrnes w Sztutgarcie 1947 r., że jest ona tymczasowa.

Reasumując swe wywody Pan Generał stwierdził, że żołnierze polski za walkę i krew przelaną na polach Norwegii, Francji Anglii, na piaskach Afryki i w Italii; za walkę podziemną w Polsce, za bohaterstwo Armii Krajowej i za ofiarę Warszawy uzyskał to, że w Teheranie i Jałcie, alianci zgodzili się na oddanie Sovietom polskich ziem wschodnich ze Lwowem i Wilnem. Czy tylko tyle? Nie. Pozostał siłwie i utrzymał nienaruszony honor. Z kimkolwiek będzie rozmawiał żołnierz polski będzie mógł roz mówić patrzeć wprost w oczy, wzroku swego ku ziemi nie opuści i nie jemu rumieniec wstydu okryje czoło.

Cóż możemy my zrobić na emigracji? My, dla których walka się nie skończyła i której ciężar spoczywa wyłącznie na nas, gdyż zachęcanie do stawiania oporu w kraju byłoby zbrodnią.

Walki czynnej emigracja prowadzić nie może. Nasza postawa musi się oprzeć na zgodzie i unikaniu tarć. Mamy Rząd w Londynie. Wśród krajów z poza żelaznej kurtyny, jest to jedyny rząd, który posiada legalną ciągłość. Stojmy wier nie przy nim.

W zakończeniu swych wywodów Generał wspominał mszę św. której słuchał rano przed ołtarzem Matki Boskiej Częstochowskiej, gdy z wiatru spoglądała na niego twarz Matki Boskiej Ostrobramskiej i powiedział:

"Dziś Ostra Brama leży w gruzach i depczą po niej wschodni barbarzyńcy, ale my wierzymy w ducha naszego Narodu, który przyczyni się do odrodzenia Polski i doprowa-

dzi nas znów do stóp Królowej Korony Polskiej." — Okrzykiem "Niech żyje Pan Generał" i brawom nie było końca. W chwili przemówienia Pana Generała, panowała niczym niezmacona cisza, jak w kościele, zbrani w najgłębszym skupieniu i wzruszeni do głębi słuchali przesłano pógodzinnego przemówienia, które pozostawiło niezatarte wspomnienie.

Następnie przez Tow. p. Hamuliński podziękował Panu Generałowi za wygłoszone przemówienie i powiedział:

"A teraz Panie Generale, kombatanci polscy ci sami, którzy Cię mieli zaszczyt gościem wczoraj u siebie, witają Cię słuchowskimi pt. "Wspomnienia", jednym z przykłałów swej pracy kulturalnej w Towarzystwie. W wykonaniu: autor: słuchowska str. sierż. A. K. Krystyny Szkapowej, porucz. br. panc. Jerzego Piątkowskiego, kpt. pil. Stanisława Murzynowskiego i przy fortepianie strz. Adama Smoleńskiego."

Słuchowisko oparte na wspomnieniach bliskich sercu Pana Generała: Legiony; Pierwszy Marsz. Polski Józef Piłsudski, Samotna Warszawa, Powstanie Warszawskie, Monte Cassino i czynny orzeź polskiego w przepięknym ujęciu przy akompaniamentem muzycznym, na prawdziwie artystycznym i wysocem kulturalnym poziomie niejednemu słuchaczowi wycisnęło łzę wzruszenia i tęsknoty za Krajem.

Słuchowisko zakończył Hymn Narodowy. — Po skończonej Wieczornicy Pan Generał rozmawiał prawie ze wszystkimi z obecnych, wśród których znajdowali się i dawni podkomendni z ostatniej wojny. Towarzystwo Polskie z pomocą pań podejmowało zbranych suto zastawionymi stołami, ofiarowanymi przez członków Towarzystwa. — W nadzwyczaj miłym nastroju do późnych godzin, słuchając piosenek żołnierskich, w których sam brał też udział, opuścił zebranie wśród szpaleru — aż do samochodu kombatanów i młodzieży, zegnając się z nimi po żołniersku "Człemu Panie Generale", "Czołem Koledzy".

Wśród gości w Towarzystwie na Wieczornicy zauważyliśmy Wieleb. Księżę Duszpasterzy kolonii w São Paulo ks. Dr. Antoniego Łatkę i ks. Jana Kasprzyka, puł. dyp. Stanisława Karę z córką, sekretarza okręgowego U.K.P. w S. Paulo mgr. Wacława Średnickiego itd.

Wieczornica miała charakter historyczny i ze względu na Osobę Czcigodnego Gościa i ze względu na okoliczności temu towarzyszące. UCZESTNIK.

JALTA ŹRÓDŁEM NIESZCZĘŚĆ I SYMBOLEM WIELKIEJ KRZYWDY DLA NARODU POLSKIEGO

Chicago (ZPPA) — Biuro Prasowe Kongresu Polonii Amerykańskiej, nadesłało do Z.P.P.A., komunikat o treści jak następuje:

Polacy i Amerykanie pochodzenia polskiego z zadowoleniem notują fakt, że na konwencji delegatów partii republikańskiej w Chicago sprawa Jałty żywo omawiana była, i stała się jednym z czołowych kryteriów politycznych w tej kampanii.

Zadowoleni są, bo przecież Jałta jest symbolem wielkiej krzywdy Polsce wyrządzonej, jest źródłem wielu nieszczęść, jakie nawiedziły świat.

Jałta stała się kamieniem prostobocznym polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych i losów wielu krajów, milionów ludzi. Nie idzie o spychanie winy na tego czy owego, na jednostki czy grupy, na błędy ideologiczne czy fałszywe kalkulowanie. Nawet gdy przyjmijmy wszystko, co w obronie Jałty wysuwają obrońcy Roosevelta, nawet gdy uwzględnimy wszystko co pchało Roosevelta i Churchilla, Harrimana, Hissa i Hopkinsa do podpisania i przyjęcia warunków jałtańskich — nie zmieni to samego faktu, samej prawdy, że Jałta, to wielkie nieszczęście wojny i pokoju, przesładujące nas będzie na długi czas, tak długo, aż nie zostanie naprawione co zostało dokonane w Jałcie.

Kongres Polonii Amerykańskiej powtarza dzisiaj co niejednokrotnie głosił w imię prawdy i postawy duchowej Polonii i narodu polskiego, mianowicie, że nasze potęganie Jałty nie jest wyrokiem na tą czy ową osobę lub partię, i nie jest jedynie negatywnym ustosunkowaniem się do aktu politycznego, obchodzonego na równi Stany Zjednoczone i Polskę. Nie znajdujemy zadowolenia w tym, że ktoś inny też Jałte potępił, ani w tym, że Jałte wysuwa się jako problem partii czy kampanii.

GORZKA PRAWDA

Nasza akcja informacyjna i publicystyczna w sprawie Jałty, przeciw Jałcie, nie jest rozgrywką ani sednem jakiejś złożonej linii pro-

pagandy. Zwalczamy Jałte. Zwalczaliśmy ją prawie samotnie i opuszczeni, zwalczamy ją dzisiaj, gdy inni dołączają się do naszego głosu potępienia i protestu, do naszego wołania, nie tylko o przekreślenie Jałty, ale naprawienie tego co Jałta spowodowała. Robimy to jako amerykańskie pochodzenia polskiego, młujący Stany Zjednoczone, związani kulturą i krwią z narodem polskim. O Jałcie nikt przedtem mówić nie chciał. Tylko MY mówiliśmy o niej. Dzisiaj mówią inni, a z nimi — i MY.

Aczkolwiek działaliśmy systematycznie i wytrwale i łączyliśmy się z wszystkimi przeciwnikami Jałty, nie robiliśmy kompromisów ani nie ustępowaliśmy z własnej drogi dla wydobycia sympatyków dla akcji naszej.

Nie dziwiło nas wcale, że Jałta stała się słowem tak ważnym w przemówieniach na konwencji republikańskiej. Gdy wysłuchiwalimy się w oklaski delegatów, świadczące — iż nareszcie wiedzą czym jest Jałta, wrociliśmy myślami do niedawnych jeszcze czasów, gdy piętnowanie Jałty uważano za nieojaralność wobec Ameryki, gdy sami byliśmy na tej drodze, bo społeczeństwo amerykańskiemu tanio sprzedawano Jałte, na szali frazesów ja ważono, okryto ją tajemnicą i podawano jako nowe zbawienie tworzenia raju wspólnego z Sovietami.

Dzisiaj, po siedmiu latach, nie tyle ważne jest to, co na konwencji o Jałcie mówił senator Taft i generał Eisenhower, MacArthur i generał Hurley, prezydent Hoover i senator McCarthy, ile ważne jest to, że delegaci, reprezentujący duży odłam narodu amerykańskiego, wiedzieli o czym mowa i pozywali w słowach na światło dzienne, na świat tych wybitnych republikańców prawdę gorzką, tak długo przed nimi ukrywana, tak długo przez nich niezrozumiana.

Z GROBU ZAPOMNIENIA — NA ŚWIATŁO DZIENNE

Tak więc sama rzeczywistość Jałty i jej znaczenie przedostały się do świadomości mas amerykańskich. Śledziliśmy ten proces i współ-

pracowaliśmy wyjądniej nad tem. A choć narazie o Jałcie mówiono tylko na konwencji republikańskiej, choć stało się to jednym z punktów programu republikańskiego, jednej partii, choć zacieśniono pojęcie i prawdę jałtańską do tego ograniczonego wymiaru, uważamy to za krok ważny — bo oto Jałta podobnie jak Kатыń — wychodzi z grobu zapomnienia, milczenia i fałszu do sumentia i prawdy, w całej okropności i z całym swym ciężarem.

Mówimy bez przesady wspominając o tym. W sumienia Amerykanów wnika świadomość o grzechu jałtańskim i konieczności naprawienia tego tragicznego błędu. Nie można będzie nie mówić o wojnie w Korei, a mówiąc o wojnie koreańskiej nie można nie widzieć widma Jałty, nie można nie stwierdzić, że wojna ta jest bezpośrednim skutkiem Jałty.

SPRAWA CHIN

Nie ludzimy się bynajmniej przesadną myślą, iż wywołanie Jałty jest aktem wyłącznego zwrotu ku sprawie Polski. Głównym akcentem Jałty, o której dzisiaj się mówi i mówić będzie jutro, jest sprawa Chin, bo Chiny pchnięte zostały na tory komunistyczne i pozbawione zostały ziemi i wolności w Jałcie nie mniej aniżeli Polska. Aczkolwiek bliższa nam jest sprawa Polski nie mniej czuli jesteśmy na krzywdę wyrządzoną Chinom. W Jałcie dysponowano ziemią chińską, ziemią sojusznika. Dysponowano tam wolnością kilkuset milionów dusz i zmuszono naród, który tak dzielnie walczył przeciw imperializmowi japońskiemu do kumania się z imperialistami moskiewskimi. Zmuszono naród stary do godzenia się z bolszewikami i robienia kompromisów ze śmiertelnym wrogiem własnego kraju.

Hasło polskie, które do historii przeszło jako symbol ducha polskiego: za waszą wolność i naszą — "wyraża się również w zrozumieniu i współczuciu" waszej i naszej krzywdy". To, że "chińska Jałta" dzisiaj dominuje — nie robi wielkiej różnicy. To ta sama krzywdą, ten sam grzech i ta sama koniecz-

Ostrożnie z kongresami w Niemczech

Londyn, (NBI) — W Duessel-dorfie w dniach 17—20 lipca odbył się tzw. Kongres Wolnych Narodów. Kongres organizowali Niemcy z BVN (związek ofiar hitleryzmu). Głównymi referentami byli Niemcy, Rosjanie i Ukraińcy. Impreza wyraźnie miała na celu wykazanie "przewodźcei roli Niemiec na wschodzie Europy".

Organizatorzy dopuścili się przy tym nadużycia. Umieścili bowiem na liście uczestników nazwiska prof. Z. L. Zaleskiego z Paryża i ks. dr J. Matheya, "delegata biskupa" jak i ks. bp. Gawliny". Zarówno prof. Zaleski jak i ks. bp. Gawlina oświadczeniami w prasie podali do wiadomości publicznej, że nazwiska ich zostały nadużyte i że z kongresem nę wspólnego nie mają.

Kongres Wolnych Narodów nie jest zjawiskiem odosobnionym. W tym miesiącu jeszcze odbywa się w Berlinie Kongres Wolnych Prawników z inicjatywy prawników niemieckich i z próbą wciągnięcia prawników emigracji narodów z za-żelaznej kurtyny. Tego rodzaju zjazdom utworwał drogę Kongres Wolnych Dziennikarzy, odbyty w maju w Berlinie, nie z inicjatywy niemieckiej lecz amerykańskiej, która niebacznie przyjął przez Federację Wolnych Dziennikarzy Środkowo-Europejskich.

Dążeniem polityki niemieckiej jest odegranie roli organizatora ruchów wyzwolonych w Europie

ność rewizji polityki, przekreślenia Jałty i naprawienia skutków spowodowanych w Chinach i w Polsce. Rejestrujemy to w rekordzie naszych poczynań i starajmy, naszej walki pracy. Rejestrujemy na konwencji republikańskiej, że Jałte, jak Kатыń, wydobyto z grobu milczenia i podniesiono jak pochodnię, rzucającą światło jasne na drogi polityczne i przyszłość Stanów Zjednoczonych i jej rolę w dziejach naszej współczesności.

wschodniej i roli reprezentanta politycznego Ameryki na wschodnią Europę. Dążenia te znajdują poparcie niektórych ulegających wpływom niemieckim osób w Stanach Zjednoczonych. Nie trzeba podkreślać jak szkodliwe są one dla narodów europejskich sąsiadujących z Niemcami, a w szczególności dla Polski. Niemcy dla wywołania wrażenia propagandowego w Ameryce nie mają skrupułów w fałszowaniu prawdy, czego dowodzą listy ks. bp. Gawliny i prof. Zaleskiego. Dlatego konieczne są — podkreśla się w polskich kołach politycznych — największa ostrożność i unikanie w obecnym okresie wszelkich manifestacji międzynarodowych odbywających się w Niemczech.

RADIO POLSKIE "SWIT"

— D. K. O.
Nadaje tygodniowe audycje w języku polskim, w każdy poniedziałek o godzinie 20-ej (8 wieczór), na falach rozgłośni "Guairacá", 560 kilocykłów, 535 metrów.

SLUCHAJCIE I POPIERAJCIE RADIO POLSKIE "SWIT"

Adwokat
DR. LUCJAN KASPRZAK
— MÓWI SIĘ PO POLSKU —
Biuro przy ulicy 15 de novembro, 548, piętro I, telefon 592.

Przeprowadza sprawy naturalizacji, robotnicze, inwentarze, procesy cywilne, kryminalne i ułatwia nabycie książek na policji dla cudzoziemców.

SAÚDE FÓRÇA
HÆMATOGEN do D^o HOMMEL
LAB. REUNIDOS PARANÁ LDA.
Caixa Postal 725 — C. Iba

JADWIGA KORECKA

OSTATNI WYNALEZEK

POWIEŚĆ FANTASTYCZNA

(18)

Noc była bardzo zimna, ale Ewa nie czuła ani zimna, ani zmęczenia. Nie szła, ale leciała podniecona wrażeniami i żadna tego efektu, który wywoła w ambasadzie. Była prędzej — ta myśl uderzała z każdym tętnem krwi. Okna w gabinecie szefa były oświetlone — czekali na nią.

Zadzwońna trzy razy — tak się umówili. Za chwilę drzwi się otworzyły i zobaczyła kapitan na twarzy którego wyczuła tysiące uczuć, ale nade wszystko górowała radość. I tu usłyszała szept, który uderzył w jej serce i wynagrodził wszystko, co ostatnio przeżyła.

— Ewo, najdroższa, to ty?
— Ja. Wszystko w porządku.
— Jak okropnie były te długie godziny oczekiwania! Ale teraz już jestem szczęśliwy.

— Ja też Robercie. Podaj mi rękę.

Jestem taka podniecona i podeńrowana. Cicho posunęli się po ciemnych korytarzach śpiącej ambasady i weszli do jasnego, przylutnego gabinetu. Ambasador oczekiwał na nich z widoczną niecierpliwością i tak samo podniecony.

— Dobry wieczór p. Ministrze!
— Myśmy tu niemniej od pani żyliśmy nerwami.

Czy miała pani powodzenie?

— Mam nadzieję, że będzie pan zadowolony, ale nim przystąpię do opowiadania muszę coś przekazać. Przeszło 24 godziny nie nie jadłam. "Jestem strasznie prozalcznym duchem".

— Jakżeśmy o tym nie pomyśleli! Proszę zrobić dla Pani herbaty, a tymczasem proszę wypić wino — to dobrze zrobi.

Zakrzętałi się oboje, jak około chorego dziecka, gdy tymczasem ona usiadła wygodnie w fotelu i cudownie odprężenie obezwładniło ją całą.

— Jak głupio się czuję — mówił dalej ambasador — że nie mogę pani widzieć i za wszystko podziękować. Mam nadzieję, że jutro to będę mógł wykonać i pani nie zostanie prawdziwym "duchem". Tym czasem proszę przekazać i odpocząć.

Gdy się posiliła i ochłonięła — przystąpiła do sprawozdania.

— Pani niech mówi, a kapitaną proszę stenografować.

Starając się nie opuścić żadnego szczegółu i najdokładniej odzwierciedlić przebieg całej konferencji — zaczęła Ewa swoje opowiadanie. Mówiła cicho, jakoby pełna jeszcze obawy, a dwóch mężczyzn ze skupieniem łapało jej słowa. Kapitan zapisywał, a szef robił jakieś notatki.

— Zegar wskazywał piątą nad ranem, gdy zakończyła sprawozdanie.

— To są rzeczy o wielkim znaczeniu politycznym i zasługa pani jest ogromna.

Ale pani musi być okropnie zmęczona. Proszę iść teraz do łóżka i dobrze wypocząć. My z kapitanem będziemy pracowali przypuszczalnie do rana, bo musimy wystać radio-depesze. Jutro pani będzie już widoczna?

— Przypuszczam że działanie zastrzyku nie będzie trwało dłużej jak 24 — 26 godzin. Zmęczona jestem fantastycznie. Dobranoc panu.

Spojrzała na Roberta. Widziała jak wpatrywał się w kierunku jej głosu i jak cierpiał nad tem, że nie może opuścić tego pokoju i podążyć za nią. Była tak śpiąca, że nie pamiętała jak doszła i jak się znalazła w łóżku.

Zasnęła mocno, bez snów i marzeń, jak się śpi po strasznym wyczerpaniu.

XV.

Gdy się obudziła, było już południe i słońce ziołoci cały jej pokój. Gdy pierwsza świadoma myśl przeszła jej przez — zerwała się szybko do łóżka i podbiegła do lustra. Głęboko westchnienie ulgi wyrwało się z jej piersi — była widoczna. Co prawda miała bladą, zmęczoną twarz — ale wogóle nie było żadnych znaków po przebytej metamorfozie. Zadowolona wróciła znowu do łóżka, lecz uleżeć nie mogła. Myśl, że za chwilę zobaczy Roberta, podniosła ją znowu. Zaczęła się szybko ubierać.

Co powiedzą sobie po wczorajszym spotkaniu?

Poczuła się lekka, młoda, szczęśliwa — taką, jaką nie była przez długi szereg lat. Zaczęła wesoło nucić, krzątała się po pokoju, stroiła się — pełna radosnego podniecenia.

Zastukano. To on!

— Ewa! Najdroższa!

— Robercie.

Tylko tyle słów. Lecz była tak bardzo szczęśliwa w jego objęciach z radością przyjmowała jego pocałunki, co znowu budziły ją do życia. Gdy minęła pierwsza radosna chwila spotkania, Robert spojrzął jej w oczy i zapytał.

— Jak myślisz, czemu się obawiam i o czym myślałem cały rano?

— Nie mam pojęcia.

— A że nie wróciłeś do dawnej postacji i zostaniesz takim niewidzialnym duchem!

— Pomyśl, to nie byłoby najgorzej, bo nigdy nie byłabym starą i brzydka, a lata, przynajmniej dla oka ludzi, nie potrafiłyby nałożyć na mnie swą pieczęć.

— Nie żartuj. Stojąc tu pod drzwiami drżałem z obawy, ale gdy posłyszałem twój wesoły śpiew, to już byłam pewny, że wszystko jest w porządku. Ewo, jak Ciebie kocham, poznałem tej ubiegłej strasznej nocy. A ty?

— Ja też Robercie. Jestem szczęśliwa, że los mi zesłał takie chwile i że na drodze mego życia spotkałam Ciebie.

— Ewo!

Całował ją, szczęśliwy i radosny i nie mógł się nacieszyć, że znowu ją widzi.

— Nie czujesz się zmęczoną?

— Czuję się świetnie, dobrze się wyspałam, jestem jak na własnych imieninach. Ale czy ty nie jesteś zmęczony? Jak długo pracowałeś? Czy wogóle spałeś?

— Parę godzin. Nadawanie depesz skończyliśmy około siódmej rano, a potem wogóle nie mogłem spać. Myślałem dużo o Tobie, o wypadkach ubiegłej nocy.

— Więc wszystko poszło do centrali?

— Mam już nawet odpowiedź!

— Nie może być?! Co mówią?

— Minister przysłał Ci podziękowanie i wyraża swoje uznanie. Chęć zrobić Tobie przyjemność prosił abyś dzisiaj o godzinie siódmej wieczór słuchał radia.

— Radio? Dlaczego?

— Bo Jaś ma do Ciebie przemówić parę słów.

— Jak strasznie się cieszę! Naprawdę nie mógł mi zrobić większej przyjemności. Jaki to miły czło-
wiek!

— Jest nadzwyczaj delikatny i serdeczny i bardzo dobry psycholog.

— Wyczuł serce matki i zrealizował to, o czym nawet nie śmiałyby marzyć.

— Dlaczego też go wszyscy lubią i jest nadzwyczaj popularny. Dla każdego ma coś przyjemnego do powiedzenia, a pod poważną, zdawałoby się surową powierzchownością kryje się złote serce.

— Ale to naprawdę niespodzianka! Ciekawam, też, co mi powie ten mój drogi łobuz!

— A teraz idziemy na śniadanie do Szefa, bo czeka na Ciebie z niecierpliwością.

Spojrzał na nią, objął, przykuł mocno do siebie i rzekł:

— Jestem dumny, że kocham i jestem kochany przez taką kobietę jak ty. Jestem naprawdę szczęśliwy.

— Robercie!

Miłość rozproszyła cienie i obawy, rozwiła smutną przeszłość, a świat zajaśniał w promiennych barwach. Ich twarze świeciły radością, której nie było można urkyc.

Gdy weszli do pokoju, ambasador ogarnął oboje bystrym spojrzeniem i... wyczytał ich tajemnicę.

JAK ZDOBYĆ POŁ MILIONA DOLARÓW?

NAJPROSTRZA RECEPTA: "TRZEBA TYLKO PORUSZAĆ GŁOWĄ..."

Nie wszyscy Polacy klepią biedę na uchodźstwo. Fortuna uśmiechnęła się do wielu w dostojnym tego słowa znaczeniu. Mamy tu na myśli szczęśliwców, którzy wygrali większe sumy na różnych polach piłkarskich, czy innego rodzaju loteriach. Ciekawym byłoby sprawdzić w jakim stopniu wygrane te dają im szczęście w życiu, jest to jednak niezmiernie trudne, gdyż w większości wypadków odciepli się oni od swego dawnego otoczenia, najwidoczniej w obawie przed zbyt licznymi prośbami o pomoc. Na ogólną ilość Polaków, tracących pieniądze na tego rodzaju "sportowych hazardach", ilość szczęśliwców jest jednak znikomo mała. W bilansie ogólnym na pewno skórka nie opłaca się do wyprawy.

Nie wszystkim wygrana przewraca w głowie. W Anglii znany jest wypadek pewnego lotnika polskiego, który w czasie pobytu w korpusie przysposobienia do życia cywilnego (PKPR) wygrał nagle 30 tysięcy funtów. Ku "dziwieniu" swych kolegów lotnik ten pozostał nadal na swej dawnej funkcji szofera dywizyjnego i tylko z jeszcze większym zapałem czyścił swój samochód. Inny ex-lotnik, pracujący jako portier na kolei, znalazł się w poważnych kłopotach i wniósł pewnego piątku podanie do Samopomocy Lotniczej o pożyczkę 10 funtów. Zanim zarząd Samopomocy zdążył rozpatrzyć to podanie, lotnik-kolejarz był już z powrotem w Samopomocy. Właśnie wygrał na poolu 20 tysięcy funtów i przyszedł zwrócić z nadatkami pożyczkę, której w ogóle nie brał.

Czy zastanawiliście się kiedyś, jak czuje się człowiek, który miał szczęście wygrać milion złotych przed wojną, a dziś na emigracji jest prawie bez grosza? Sądząc z pogody ducha i entuzjastycznej pra-

cy społ., dla dr. S., przed wojną wicemarszałka Senatu, a dziś w Londynie prezesa polskiego Zw. Lekarzy, strata głupiego miliona złotych jest fraszka, o której nie warto myśleć nawet.

Czy tylko jednak wygrana na loterii może z człowieka zrobić milionera? Szeręg naszych rodaków dowiodło, że nawet na uchodźstwie można zrobić w parę lat majątek, trzeba tylko poruszyć głowę.

W najkrótszym czasie zrobił pół miliona dolarów jeden z marynarzy Polskiej Marynarki Handlowej, który po zejściu ze statku znalazł się w Nowym Yorku. Po kilku próbach stworzenia samodzielnego warsztatu pracy myślał on o pójściu do jakiejś fabryki, ale — na pocieszenie — wybrał się jeszcze z żoną do kina. Po skończonym filmie, w drodze do domu, żona jego, jak to zwykle kobieta, przypomniała sobie o pudrze.

— Podejrzmy do tej wystawy, tu jest jaśniejsze, więc będę się mogła upudrować.

— Ach, te kobiety — pomyślał sobie (oczywiście głośno) marynarz — jakie to niepraktyczne stworzenia, czemu nie zrobią sobie puderniczki, która by miała baterijkę? Nie byłoby wtedy z nimi tyle kłopotu.

— Czemu się denerwujesz, przecież chcesz, żebym ładnie wyglądała. Gdybyś był kobieta, robiłbyś to samo.

— Gdybym ja był kobieta, to już dawno miałbym puderniczkę z lartarką i nie musiałbym tarasować drogi przechodniom.

— Patrzcie go, jaki mądry! Gdyby był kobieta! Ja gdybym była mężczyzną, i kochała swoją żonę, to zrobiłabym dla niej taką puderniczkę. Wszystkie kobiety zadroszczyłyby wtedy mojej żonie.

Tak zaczęła się historia nowego polskiego milionera. Chłopaczysko zamknął się w pokoju i zaczął ruszać głową, że aż wiatr firanki rozwiwał. Wreszcie model był gotów. Mała, płaska, prostokątna puderniczka miała po bokach dwa cylindryczne pojemniki. W jednym mieściła się szminka, w drugim maleńka bateria z żarówką. Gdy pani otwierała wieczko pudrera, jasny snop światła padał jej na twarz.

W Ameryce kosza opatentowania takiego wynalazku są olbrzymie, więc nasz marynarz postanowił zdobyć rynek "przez zaskoczenie". Przez kilka miesięcy odlewał w tajemnicy puderniczki z plastiku, aż wreszcie, gdy nie miał ich gdzie już pomieścić, zawarł kontrakt z agencją ogłoszeniową.

Któregoś wieczora śródmieście Nowego Jorku zaroilo się od modelek agencji, które zademonstrowały ósmu, kobiecie "cud" świata. W ciągu kilku dni cały zapas roz-

sprzedany został jak pierwsze truskawki. Nasz marynarz wysłał na rynek już po paru tygodniach trzy razy większy transport nowego, ulepszonego — no i znacznie droższego — wydania. Ta sama historia. Pieniądze walły się "drzwiami i oknami".

Ale nasz rodak był nie w ciemni bity. Wiedział, że okna i drzwi te trzeba w odpowiednim momencie zamknąć, by pieniądze nie uleciały tą samą drogą, którą przyszyły. Na drugim wydaniu superpuderniczki produkcję zamknął. Zadowolili się skromnym pół miliona dolarów. W sam czas zresztą. W kilka dni później wszystkie fabryki plastyku rzuciły olbrzymie masy po dubnych puderniczkach na rynek. Ceny poleciały na łeb na szyję. Mało tego! Kobiety przestały nagle w ogóle kupować te puderniczki. Doszły do przekonania, że tracą przez nie za dużo okazji do okazania swego władania. Poza tym... to tak przyjemnie przypatrzeć się sukienkom na wystawie pod pozorem poprawiania ust.

("Ostatnie Wiadomości")

FALA NIEZWYKŁYCH UPALÓW

PRZESZŁA NAD CAŁĄ EUROPĄ, POWODUJĄC WIELE PORAŻEN I POŻARÓW

Miesiąc lipiec dał się we znaki ludności w Europie, albowiem zapanały niezwykle silne upały i trwały one niemal kilka tygodni. Również i w Polsce panowały silne upały; temperatura w cieniu wynosiła przeciętnie 30 stopni Celsjusza.

Jest rzeczą charakterystyczną, że na wschodzie Polski jest cieplej niż na zachodzie.

Fala upałów ma jednak swoje kaprysy: w środkowej Francji była wyższa temperatura niż na południowym brzegu Morza Śródziemnego (Nizza), a nawet wyższa niż w północnej Afryce (Alger i Tunis). Dania uskarża się na

— Nareszcie panią "widzę"!

Chwała Bogu, jest pani znowu normalnym człowiekiem, osobą realną, której mogę złożyć moje serdeczne gratulacje i podziękować w imieniu Rządu i moim. Nasz Szef jest wniebowzięty. Może się pani spodziewać awansu i gratyfikacji.

— Otrzymałam już wszystko w postaci obietnicy dzisiejszego przemówienia syna.

— Więc kapitan już powiedział? To dobrze.

A jak się pani czuje? Czy wypoczęła?

— Dziękuję serdecznie. Spałam bardzo dobrze, aż do południa i gdy się obudziłam, to byłam już znowu całkiem normalną osobą. Nawet nie wyczułam tego momentu jak się odbyła odrotna przemiana.

— Promienieje pani, jak słońce. Ale zabieramy się do śniadania, bo głód to jest zły przyjaciel.

Śniadanie przeszło w atmosferze miłej i swojskiej. Ten dumny człowiek, który przy pierwszym poznaniu wydał się jej taki niedostępny, a nawet nieprzyjemny i zimny — teraz oczarował ją zupełnie. Był bardzo dowcipny, serdeczny i w stosunku do nich nie dawał wyczuć, że jest szefem. Był sam, bo żona i dzieci bawily w kraju, więc w wolnych chwilach chętnie przebywał w towarzystwie Ewy i Roberta.

— Państwo po śniadaniu możecie zabrać mój samochód i zwiedzić miasto. Czy pani była kiedyś w stolicy?

— Jestem po raz pierwszy, ale znam miasto z opowiadania i literatury, oraz historii. Mam cały plan zwiedzania, bo tu jest co oglądać. Specjalnie chciałabym zobaczyć słynną galerię obrazów.

— Na wieczór zamówiłem łożę na balet. Państwo nie odmówią?

— To bajeńcze się składa. Tak bardzo chciałabym zobaczyć tutejszy balet, bo wiem, że sztuka choreograficzna jest tu na bardzo wysokim poziomie.

— Terpsychora jedyna, co upodobała ten kraj, ale też i cierpliwa biedaczka!

(C.d.n.)

wami. Na południu Francji wybuchły pożary lasów.

Najwyższą temperaturę w Anglii — 31 st. C. notowano na wybrzeżu morskim hrabstwa York. Obszar wysokiego ciśnienia utrzymuje się nadal nad W. Brytanią ale meteorologowie ostrzegają, iż najbliższa doba przynieść może ochłodzenie i przejściowe burze. Zapowiedzią pogorszenia pogody była burza, która nadeszła do Anglii z Hiszpanii. Deszcze spadły na wyspach Sycylii i na wybrzeżu Karnawalii. Później jednak w tych miejscach nastąpiła słoneczna pogoda.

Temperatura w Londynie wynosiła 29 st. C.

W niektórych miejscach W. Brytanii policjantom pozwolono pełnić służbę bez kurtek. W Manchesterze popsują się setki lodowni domowych. Jeżeli powietrze w kuchni jest zbyt gorące maszyna chłodnicza lodowni nie może dostatecznie obniżyć temperatury. Gospodynie domowe telefonowały do firm dostarczających lodowni z prośbą o przysłanie mechaników.

Otrzymały one odpowiedź, iż należy polewać podłogi i ściany wodą w celu obniżenia temperatury.

W miejscowości Gullford (Surrey) po ulicach krążył samochód z głośnikiem nawołujący ludność do oszczędzenia wody. Zbiorniki wody w wodociągach wskutek dużego zużycia szybko opróżniał się. Zarząd miasta prosił zwłaszcza o nieużywanie węzów gumowych do polewania ogrodów.

Statek wycieczkowy ugrzązł na dnie Tamizy pod Twickenham z powodu obniżenia poziomu wody.

Trzech chłopców zatonęło podczas kąpiel: jeden w Serpentyńce, stawie w śródmieściu Londynu, drugi w Tamizie, a trzeci w głąbiance.

Z Włoch nadeszła wiadomość, że wskutek silnego upału niedźwiedzie schodzą z Alp w poszukiwaniu wody.

BIURO ADWOKACKIE

DR BRONISŁAW OSTOJA ROGUSKI
DR ZACARIAS EMILIANO SELEME
DR EDWARD ŻELAK

Załatwiają: — Sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i nacjonalizacje, oraz przeprowadzają inwentarze.
PRAÇA ZACARIAS, 80, piętro III, sala 303 (Edifício João Alfredo)
Telefon: 2174, CURITIBA

Dr. Szymański — OKULISTA

DYREKTOR INSTYTUTU OCZNEGO W LONDRINIE
Rua Mato Grosso, 1728 — Hospitais Rocha Loures. REZYDENCJA i KONSULTORIO: rua Jataí 335 — LONDRINA
CHOROBY I OPERACJE OCZU

**CASA DE SAÚDE
Dr. Moysés Paciornik**

ODDZIAŁ DLA POŁOŻNIC I OPERACJI
KOMPLETNE URZĄDZENIE DLA PORÓD I OPERACJI
Rua Lourenço Pinto, 83 — Fone 444 — CURITIBA

**CASA DE SAÚDE
SÃO FRANCISCO**

Klinika prywatna — DR. JORGE MEYER FILHO
RUA SÃO FRANCISCO N.º 147 — CURITIBA — Telefon 1043
Operacje, choroby kobiece, porody, sztuczny pneumaty X na płuca.
APARAT ROENTGENA — DIATERMIA. —
Raios ULTRA-VIOLETA, ZYSTOSKOPIA.
Przyjmuje od godziny 2-5. — W sobotę od godziny 11 do 1.

MOVEIS CIMO

Z każdym dniem powiększa się i udoskonala.
Urządzenia, biór, salonów, sypialni. Konfekcja firanek.
Skład: RUA BARÃO DO RIO BRANCO, 158 - Telefon, 823 - CURITIBA

**Uwaga Rolnicy!
"PERENOX"**

Marka, która budzi zaufanie | chroni ziemniaki i pomidory przed zarazą; wystarczy rozczynić go z wodą.

"DETEPÓ" — 5

IMUNIZUJE WSZELKIE ZBOŻE.
Posiadamy nadto inne środki. — Udzielamy porad!
Przedstawicielem na Parane jest:
GUERRA REGO & CIA. LTDA.
RUA COMENDADOR ARAUJO, 535
— CAIXA POSTAL, 152 — CURITIBA — PARANA —

A MODESTA

RUA JOSÉ BONIFACIO, 122

Wielki wybór w butach, trzewikach, w materiałach łokciowych po cenach bardzo niskich w składzie
JANA GŁODZIŃSKIEGO
(od znanego waszego, który był w "Casa do Povo")

SZKŁO DO OKIEN, LUSTRA, RZĘBY,
DRZEW, NACZYNIA PORCELANOWE,
OBRAZY, WYROBY ARTYSTYCZNE Z

KRYSZTAŁY, DEWOCJONALIA,

RZĘBY, ŻELASTWO.

VIDRAÇARIA VITRAUX

ZALOŻONA W 1903 R.

REINALDO V. D. OSTEN e CIA. LTDA.

Rua Marechal Deodoro, 254 — Telefon 1335 — Caixa Postal 149
Telegr.: "VITRAUX" — CURITIBA — PARANA — BRASIL
Politura "Bisotagem" * Wstawia się szyby różnej jakości i rozmiaru
"Opacação" i Szlifowanie szkła

**MINERVA DROGARIAS E FARMACIAS**

Matriz: CURITIBA, Praça Tiradentes, 554 — Telefon: 220-1220-2220.
Filiais: Farmácias — "PRINCIPAL", BRASIL, MINERVA 15, SUISSA e POPULAR w Kurytybie.
NAJWIĘKSZA FIRMA APTEKARSKO — FARMACEUTYCZNA
— NA CAŁY STAN PARANA —
Posiada filie dla sprzedaży hurtownej i detalicznej we wszystkich węzłowych miastach Stanu: Kurytybie, Ponta Grossa, Jacarésinho, Londrina, Paranaguá, União da Vitória, Antonina i Maringá.
— Przyjmuje zamówienia za zaliczką Reembolso Postal. —

**Sumiennie wykonuje się
recepty okulistów
OTICA CURITIBA**

Jedyna specyfikowana
IRMAOS BARBOSA LTDA.
CURITIBA
Rua Monsenhor Celso, 31 (Matriz)
Praça Zacarias, 92 (Filial)
PONTA GROSSA
Rua 15 de Novembro, 499 (Filial)

Leczenie bez operacji: hemoroidów, żylaków, chorób żołądkowych, niestrawności, zgagi, kiszki, wątroby, bólu kolek, ślepej kiszki, raka, wrzodów na nogach.

Przyjmuje od 3-jej do 5-jej —
DR MENDES DE ARAUJO
AVENIDA JOAO PESSOA, 68

DR CARLOS HELLER
Klinika chirurgiczna dla wszystkich. Leczy żylaki na nogach i rany bez operacji.
Kons.: Av. João Pessoa, 68.
Przyjmuje od 11-jej do 12 i od 3-jej do 5-jej. Telefon 4527.
Rezydencja: Com. Araujo, 970
KURYTYBA — Telefon 424

DR STANISŁAW BEMBEN
LEKARZ — Klinika ogólna: Leczy choroby kobiece, choroby żołądka, wątroby i wewnętrzne.
Konsultorium: Praça Tiradentes, 530 (altos da Farmácia Stelfeld), od 10-12 i od 3-6 godz.
Rezydencja: R. Julia da Costa, 368
CURITIBA — Tel. 4-3-7-6

DR. HYGINO A. TEMPSKI
ADWOKAT: Sprawy Cywilne, Kryminalne i Handlowe. Metryki, dokumenty, pełnomocnictwa. — Ustawodawstwo Pracy. — Godziny przyjęć, od 9 do 11 i od 3 do 6.
PONTA GROSSA — PARANA

Anna Przybycień

AKUSZERKA DYPLOMOWANA
na Parańskim Uniwersytecie Medycznym
Rezydencja:
Rua Engenheiro Rebouças, 690
Wyjeżdża na zawołanie.

DR. CLEMENTE PROCOPIAK

LEKARZ — Klinika dla dzieci
Choroby kobiece. Porody
Klinika Medyczna
Ondas curtas i ultra-curtas, raios ultra-violeta com quemador de cadmio. — Raios infra vermelhos.
Ondas Ultrasonoras
Kons. Ed. João Alfredo 80, 3-cie piętro - Telef. 4679. Residência Rua Cel. Dulcídio 881 — CURITIBA

WINCENTY FLENK
Godziny przyjęć: od 8 - 11 i od 2 - 6.
RUA SALDANHA MARINHO, 593
CURITIBA
Chirurg - Dentysta

Radios Philips

REVENDEDORES AUTORIZADOS
Casa Tarobá
STIER & STIER
Avenida João Pessoa, 111 - 115
CURITIBA — PARANA

CASA CRUZEIRO

SIELSKI, SBALQUEIRO & CIA.
Praça Coronel Enéas, 152
Żelastwo, naczynia kuchenne, szkło, farby, oleje, pokosty, nasłona ogrodowe, artykuły na prezenty itp. — CENY NISKIE.

MÓVEIS

CASA DE MÓVEIS LARANJEIRAS
LOJA: PRAÇA TIRADENTES, 91
Telefon 4050
Fábrica de Móveis:
RUA MATEUS LEME N. 832
Fábrica de Espelhos:
Mateus Leme 832 — fundos
Filiais:
PRAÇA CORONEL ENÉAS, 24
Rua São Francisco, 320
CURITIBA — PARANA

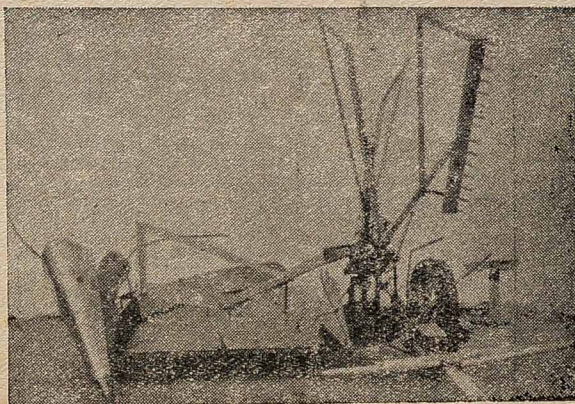
DR. E. TEMPSKI — Lekarz

PRAKTYKOWAŁ W SZPITALACH W POLSCE
Przyjmuje od godz. 8-jej do 12-jej i od 4-jej do 6-jej
KONSULTORIUM: FARMACIA GUAIRA,
RUA MARECHAL FLORIANO, 742 — TELEFON 675
Rezydencja: Ulica 7 de Setembro, 3230 — Telefon 677

— ESCRITÓRIO TÉCNICO —

J. FICIŃSKI — Inżynier

ARCHITEKTURA I BUDOWNICTWO. — Poza Kurytybą przyjmuje projekty oraz budowę kościołów, kolegiów i większych budynków.
BIURO: RUA MARECHAL FLORIANO, N.º 50
TELEFON 350 — KURYTYBA — PARANA

**NADESZŁY POLSKIE ŻNIWIARKI
DO ŻYTA I PSZENICY**

WYŁĄCZNY DOSTAWCA
NA PARANE — STA. CATARINÉ I RIO GRANDE DO SUL

*** ISAAC MEHLER ***

RUA MONSINHOR CELSO, 132
FONE 2428 — END. TELEGR.: "MOINHOS"
CURITIBA — PARANA

CASA PARIS — Okazja

FABRICA DE ROUPAS FEITAS
Wybór ubrań, płaszczy, koszul, swetrów, artykułów męskich, damskich i dla dzieci. Ceny najniższe w Kurytybie ze zniżką 25 proc. Płaszcz damski amerykański po 220,00 — PRAÇA TIRADENTES 306, RÓG ULICY CRUZ MACHADO.

Bawelna, sztuka 10-cio metrowa za Cr\$ 44,00
"Chita Popular" za Cr\$ 3,90 metr — "Linon" za Cr\$ 5,90 metr
"Riscado" za Cr\$ 3,90 metr — Cretony za Cr\$ 19,50 metr
Nakrycia od Cr\$ 29,00

**TAKIE CENY TYLKO W SŁYNNYCH
"CASAS PERNAMBUCANAS"**

GDZIE WSZYSCY KUPUJĄ
PRAÇA TIRADENTES, 562, Tel. 776 i Av. Rep. Argentina, 4095

RELOJOARIA

E ÓTICA RAEDER
de CARL R. RAEDER

Zalożona 1891 ROKU

Zegarki - Biżuteria - Okulary
Artykuły na prezenty
Skład: Rua Riachuelo, 147
Telef. 1-4-8 — CURITIBA
FILIA: Rua Santos Dumont,
728 — Telefon 9-3-2.

PONTA GROSSA — Paraná



Para o bom funcionamento
do ESTOMAGO E INTESTINOS
USAR:
ELIXIR WESTPHALEN

— Materiały Łokciowe —
SPRZEDAŻ HURTOWNA I DETALICZNA

JOHNSON & Cia.
Praça Generoso Marques, 26

CAIXA POSTAL 286 — Adres Telegr.: EDEMUNDO
TELEFON 2-6-2-7 — CURITIBA

MÓWI SIĘ PO POLSKU

CASA dos PINTORES

PRAÇA ZACARIAS, 12; — FONE 2694.
CAIXA POSTAL 347

WERNECK & Cia Ltda.
Mówi się po polsku

FABRICA de TINTAS, ESMALTES e VERNIZES

"ROCHEDO"

WALKA Z RELIGIĄ W POLSCE

WYRAFINOWANE METODY I PODSTĘPY BOLSZEWICKIE — OKOŁO 900 KSIĘŻY CIERPI W WIEZIENIACH W POLSCE

Paryż, (ZPPA) — Jan Brzeski w dzienniku "Słowo Polskie" tak pisze o bolszewickich usiłowaniach wykorzystania uczuć religijnych z duszy dzieci w Polsce:

Nadal usiłuje się wykorzystać uczucia religijne z duszy dzieci, ale czyni się to w sposób wyrafinowany, używając nowoczesnych środków i stosując nowe metody.

Jeśli chodzi o dzieci ze "Złóbków" i ochronek komunistycznych, do których są one przyjmowane od wczesnego dzieciństwa, to zwalczanie wiary nie przedstawia wielkich trudności. Ale staje się to bardziej skomplikowane w odniesieniu do dzieci starszych, nauczonych przez rodziców modlitwy i szacunku do wszystkiego, co wiąże się z kultem religijnym.

W kwietniu ub. roku reżim komunistyczny zawarł z Episkopatem polskim układ, pozwalający teoretycznie na nauczanie religii w szkołach. Ale to pozwolenie było obwarowane tylu ograniczeniami i warunkami, że w praktyce stało się ono nie do zastosowania. Prócz te-

go istnieje u nas większa ilość szkół zależnych od "Towarzystwa Przyjaciół Dzieci" (organizacji mającej na celu rozpowszechnienie komunizmu i ateizmu), gdzie nauka religii jest zabroniona. Równoległe do tych szkół istnieją gimnazja i kursy specjalne przygotowujące kadry wychowawców-bezbożników.

Duchowieństwo, które teoretycznie może swobodnie wykonywać swą misję, jest prawie całkowicie sparaliżowane przez różne "klausule", które stwarzają niepewne położenie jego przedstawicieli. (Ostatnie statystyki — prawdopodobnie niekompletne — wykazują, że około 900 księży jest obecnie uwięzionych). — Wielu z tych męczenników straciło wolność i straciło prawdopodobnie życie za wierność dla tych, o których Chrystus powiedział: "Ktokolwiek tedy uinął się jako to dzieciątko, ten większy w Królestwie Niebieskim. A kto by przyjął jedno dzieciątko takie w imię moje, mnie przyjmuje. A kto by zgorszył jednego z tych małych, którzy we mnie wierzą, le-

piej by mu było, aby zawieszono kamień młyński u szyi jego i zatopiono go w głębokich wodach morskich." (Mateusz, XVIII).

Zrozumiałe jest, iż obecnie mało księży może nauczać religii w szkołach korzystając z wolności przyznanej im przez rząd. Choćby nawet tak było, to użyto podstępów naprawę diabelskich, aby te lekcje uniemożliwić. Zdarzają się wypadki, że rodzice otrzymują zawiadomienie o dacie lekcji religii, już po niej. W innych wypadkach dzieci przychodzą na lekcję i nie zostają nikogo.

Dzieci, które wykazują zainteresowanie religijne, są prześladowane, a położenie całej ich rodziny staje się bardzo ciężkie i wskutek tego religia musi schodzić do podziemia.

Równoległe z wykorzystaniem uczuć religijnych u dziecka występuje jego oddalenie od rodziny. Władze wszystkich krajów, znajdujących się pod kontrolą sowiecką, prowadzą tę akcję coraz więcej systematycznie.

WYNAZKI I MASZYNY "RADZIECKIE"

SOWIECKIE OSZUSTWA WYCHODZĄ CORAZ CZĘŚCIEJ NA JAW

Grudziądz, (IC) — Od kilku lat władze reżimowe stosują w taborze transportowym "współzawodnictwo oszczędnościowe". Różnymi metodami zmusza się zarówno kierowców samochodowych i maszynistów kolejowych do przejeżdżania 100.000 kilometrów bez remontu silników lub przepuknięcia kotłów w lokomotywach.

Skutek jest opłakany. Coraz częściej zdarza się, iż lokomotywy przestają pracować na linii, a pociągi spóźniają się po kilka godzin. W parowozowniach i stacjach mechaniczno-naprawczych parowozów nakazano stosowanie rozmaitych "nowych metod radzieckich", które ogłasza się jako epokowe wynalazki, a które w rzeczywistości tylko psują sprzęt kolejowy, zamiast go oszczędzać.

I tak nakazano stosowanie w kotłach jakiejś chemicznej mikstury pomysłu sowieckiego. Płyn ten ma przeciwdziałać osadzinom się kamienia na ścianach kotłów i w ten sposób umożliwiać lokomotywie dłuższą pracę bez przeglądu generalnego. Płyn istotnie przeciwdziała osadzinom się kamienia, ale równocześnie przegrza ściany żelazne kotłów tak, że stają się niezdadne do dalszego użytku. Co prawda maszynista może przejechać 100.000 kilometrów bez pęknięcia kotła, ale po przejechaniu tej ilości, lokomotywa najczęściej musi być wycofana z pracy. Na dłuższy dystans okresowe przeglądy kotłów, jak to się dzieje wszędzie na świecie, gdzie nie sto-

suje się genialnych wynalazków sowieckich, co 50.000 kilometrów jest dużo oszczędniejsze, niż bezsensowny system sowiecki. Dodac poza tym trzeba, że w stacjach obsługi i naprawy lokomotyw brak najważniejszych metali, potrzebnych np. do wylwania panewek i innych napraw oraz uzupełnień. Na ich miejsce przesyłane są różne środki zastępcze, które powodują pucie się lokomotyw niekiedy po kilkunastu godzinach pracy.

Szeroko są też w Polsce reklamowane "nowe maszyny radzieckie". Te nowe maszyny mają być wynajdywane w Sowietach bez przerwy i we wszystkich działach produkcji życia gospodarczego. Reklama komunistyczna zaznacza, że wszystko są to maszyny, których dotąd na świecie nie było, że poraż pierwszy wynaleziono je w Sowietach i że eliminują one niemal zupełnie pracę człowieka, który ma ograniczać się tylko do ich kontroli.

Powoli wychodzi na jaw cel tej szerokiej reklamy "wynalazków radzieckich". W ślad bowiem za reklamą "teoretyczną" przychodzi komunikaty bardziej praktyczne. Zawiadamiają one, że "bratni naród radziecki" zgodził się udzielić Polsce pewną ilość swoich nowych maszyn, aby w ten sposób przyczynić się do podniesienia poziomu technicznego i gospodarczego w Polsce. Jakoż istotnie co pewien czas przybywają z Rosji owe osławione maszyny do budownictwa i przemysłu — tynkarki, kopaczki,

buldozery, obrabiarki itp. Po zmontowaniu maszyn przystępuje się bardzo uroczysto, niekiedy w obecności spędzonych przedstawicieli partii, do użycia tych maszyn. Z reguły okazuje się, iż maszyny nie są do użycia. Wykazują w praktyce błędy, które powodują konieczność na odstawienia ich do magazynów i używania nadal maszyn polskich. Dla usprawiedliwienia tego niepowodzenia komunisti ogłaszają, iż przemysł czy budownictwo polskie jest jeszcze na takim poziomie, że nie mogą używać nowoczesnych maszyn sowieckich.

Przyczyna jednak jest inna. Wszystkie niemal owe "nowe maszyny" są wielkim sowieckim oszustwem. Są to zlepkki poszczególnych maszyn amerykańskich, angielskich i niemieckich. Rosja sowiecka w czasie wojny otrzymywała w obrębie "Lend and Lease" liczne maszyny amerykańskie i angielskie, w czasie wojny i po wojnie wywoziła z Niemiec i z licznych krajów "wyzwolonych" wiele urządzeń fabrycznych i maszynowych. Te częściowo skonstruowane, częściowo nakradzione maszyny zalegają obficie w placach wewnątrz Rosji sowieckiej. Z poszczególnych części tych maszyn "genialni inżynierowie stalnowscy" zlepiają różne dziwne przyrządy, które następnie rozsyłane są do krajów okupowanych. Nie nadają się one do żadnej pracy, ale poszczególnym krajom muszą płacić Rosji olbrzymie sumy za ten bezwartościowy sprzęt.

KOMUNISTYCZNY SEJM UCHWAŁIŁ KONSTYTUCJĘ

NA MODEL SOWIECKĄ I KOMUNISTYCZNĄ

Warszawa, (IC) — Wyznaczony na referenta projektu przez Komisję Konstytucyjną, Bolesław Bierut, wygłosił przemówienie w dniu 18 lipca br. na 107 sesji Sejmu w dniu rozpoczęcia dyskusji nad ostatecznym uchwaleniem konstytucji "Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej".

Na wstępie Bierut przedstawił prace wykonane przez Komisję Konstytucyjną. W dniu 26 maja 1951 r. Sejm uchwalił ustawę, powołującą Komisję Konstytucyjną, której zadaniem było przygotowanie wstępnego projektu konstytucji "w celu przeprowadzenia ogólnonarodowej dyskusji nad projektem, umożliwiającej obywatelom przedłożenie swych uwag i poprawek". Na posiedzeniu plenarnym Komisji w dniu 19 września 1951 r. powołanych zostało 10 podkomisji dla opracowania poszczególnych działów konstytucji. Komisja nie mogła zakończyć prac w przewidzianym czasie do 30 grudnia 1951, na skutek czego komunistyczny Sejm w dniu 15 grudnia 1951 przedłużył termin zakończenia prac nad konstytucją o cztery miesiące.

W dyskusji ogólnonarodowej nad projektem konstytucji brały udział — wedle Bieruta — olbrzymie rzesze obywateli. Ponad 200 tysięcy zebrał i konferencji poświęconych było tej dyskusji. Uczestniczyło w nich ponad 11 milionów obywateli, w tym 3.6 miliona ludności wiejskiej i około 2.7 miliona młodzieży. Szczególnie liczne dyskusje orga-

nizowane były przez związki zawodowe.

Okolo 25 tysięcy osób przysłało pismem aprobatę przedłożonego projektu konstytucji, zgłaszając 2.322 wniosków i poprawek głównie co do stylizacji projektu.

Na tej podstawie — mówił Bierut — Komisja Konstytucyjna stwierdza, że projekt spotkał się z pełną aprobatą i poparciem wielomilionowej rzeszy obywateli.

Ostateczny tekst konstytucji, przedłożony obecnej sesji Sejmu, uwzględnił rzekomo pewną ilość tych poprawek. W ten sposób projekt konstytucji jest — zdaniem Bieruta — wynikiem nie tylko analizy i pracy Komisji Konstytucyjnej której Sejm porucił to zadanie, ale również ogólnonarodowej dyskusji i opiera się na życzeniach i zdaniu najszerszych mas polskich ludzi pracy.

Po trzydniowej dyskusji, podczas której zabierali głos około 30-tu posłów z partii komunistycznej i jej przybudówek, wygłaszając pochwały dla projektu i adresy holdownicze dla Bieruta i Stalina, Sejm uchwalił konstytucję w dniu 22 lipca w brzmieniu proponowanemu.

Gdy chodzi o Kościół i religię, konstytucja zajmuje stanowisko powszechnie znane, a miejscami wręcz wrogie. Przyjmuje ona zasadę rozdziału Kościoła od państwa, która jest wyraźnie niepopularna w społeczeństwie polskim. Konstytucja mimo przeprowadzenia zasady rozdziału, odmawia ochrony praw Ko-

ścioła i nie zabezpiecza praw swobodnego wykonywania funkcji religijnych i działalności duszpasterskiej. Konstytucja nie zabezpiecza praw Kościoła do prowadzenia seminariów duchownych, szkolnictwa prywatnego i nauczania religii. W tych warunkach przyjęcie zasady rozdziału Kościoła i państwa budzi poważne podejrzenia, że kryje się za nim zamiar walki z Kościołem. "Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej" zajmuje wobec Kościoła i religii stanowisko bardziej wrogie, aniżeli poprzednio uchwalone konstytucje innych satelitów Rosji.

W treści swej i duchu nowa konstytucja, sporządzona pod dyktando agentów Moskwy, zmierza do ulegalizowania sowietywizacji całego życia w Polsce i jest wiernym odzwierciedleniem konstytucji stalnowskiej z roku 1936.

Uchwalenie konstytucji przypało na dzień 22 lipca, który obchodzony jest w komunistycznej Polsce jako "Święto Odrodzenia", a w świadomości narodu polskiego zapisany jest jako niesławne pamięci rocznica powstania PKWN (Polski Komitet Lubelski). W dniu tym odbył się też w Warszawie szeroko reklamowany "Zlot Młodych Przewodników Polski Ludowej", na który spędzono kilkudziesiąt tysięcy młodzieży z terenu całego kraju. Do zebranych przemówił Bierut, którego mowa obfitowała w hołdy dla Stalina i wyrazy wdzięczności dla Związku sowieckiego za "wyzwolenie" Polski.

ZZA ŻELAZNEJ KURTINY

ZNOWU TWORZĄ KOLCHOZY

Kraków, (IC) — Zgodnie z zapowiedziami dyktarzy reżimowych i treścią przemówienia Bieruta, ogłoszonego na VII plenum Komitetu Centralnego partii komunistycznej w dniu 15 czerwca br. nowa fala kolektywizacji zaczyna gnieść rolnictwo polskie. W ciągu ostatnich trzech tygodni w województwie krakowskim, 1 — koło Ligny Dolnej i 1 — w Gostrzycach, pow. nowosądecki.

Prasa reżimowa podaje następujące wiadomości o tworzeniu kolchozów, pomijając oczywiście fakty nacisku, któremu agitatorzy partyjni poddają chłopów:

"W powiecie tomaszowskim na Lubelszczyźnie powstały ostatnio 4 nowe spółdzielnie w Podlodowie i Dobużu w gminie Łaszczów oraz w Żurawcach i Zatyłu — w gminie Lubyca Królewska. Niedawno zarejestrowano też dwie nowe spółdzielnie produkcyjne w woj. gdańskim. Jedną z nich zorganizowali chłopci gromady Wolental w pow. starogrodzkim w przededniu Świę-

ta Ludowego i nazwali ją "Chłopska Wola". Druga spółdzielnia powstała w gromadzie Brody w pow. tezewskim.

"Nowe Życie" — taką nazwę przyjęli dla swej spółdzielni chłopcy z gromady Siedlice w pow. opolskim. Do nowozałożonej spółdzielni przystąpiło tu 22 chłopów, którzy gospodarować będą na 114 ha ziemi. Chłopi z Graszyna w pow. Słupsk w woj. kosański, założywszy niedawno spółdzielnię, nazwali ją "Jutrzenka". Do spółdzielni tej wstąpiło 24 spośród 27 gospodarzy w gromadzie. Spółdzielnia produkcyjna powstała również m. in. w Nowym Buczku w pow. złotowskim.

"W woj. poznańskim chłopcy zorganizowali od początku bieżącego roku ponad 20 nowych spółdzielni, a w kilkudziesięciu dalszych gromadach pracują komitety założycielskie. Do istniejących spółdzielni wstąpiło tam do połowy maja około 200 nowych członków".

PRZEPELNIONE KOŚCIOŁY

NIEPOKOJĄ KOMUNISTÓW

Wiedeń, (IC) — Wedle otrzymanych wiadomości, reżim czeski jest wyraźnie zaniepokojony z powodu stałego przepelnienia kościołów katolickich. Mimo terroru komunistycznego masy wiernych wypełniają kościoły na nabożeństwach i w godzinach poza nabożeństwami. Jeden z członków rządu w Pradze zarzucił społeczeństwu, że uczestniczy ono w uroczystościach religijnych jedynie po to, by dać wyraz swemu "antyrażadowemu" nastawieniu. Równocześnie otrzymano tu wiadomości, że reżim czeski zamierza ograbić kościoły katolickie z wszystkich szlacheckich metali.

Zaniepokojenie komunistów wyraził czeski minister wychowania, Zdenek Nejedlý. Oświadczył on m. in.: "Wolność religii, zagwarantowana przez czechosłowacką konstytucję, jest nadużywana przez wrogów państwa jako pokrywa dla ich poczyną antypaństwowych... Obecność tych ludzi na tegorocznych procesjach Wielkiej Nocy i Bożego Ciała miała charakter demonstracji politycznej. Osoby, któ-

re inaczej nie odważyły by się wystąpić w taki sposób, zainicjuowały nierozsądną demonstrację pod zastaną swobody obrządków religijnych.

Zamiar obrabowania kościołów z metali szlacheckich ujawniony został w zarządzeniu wydanym przez czeskie ministerstwo skarbu; zarządzenie to skierowane jest przeciwko czterem diecezjom czeskim z archidiecezją praską na czele. Diecezje otrzymały polecenie natychmiastowego zdeponowania w bankach państwowych wszystkich artykułów ze złota, srebra i innych szlacheckich metali. Reżim wyjaśnił, że zarządzenie to zostało spowodowane "niebezpieczeństwem ataków powierzonych z zachodu". Trzeba przyznać że uzasadnienie zarządzenia komunistycznego ministerstwa skarbu w Pradze jest swego rodzaju nowością, dotąd niespotykaną nawet w świecie sowieckim. Świadczy ono o obłudnej pomysłowości reżimu, który nie cofa się przed najbardziej nieprawdopodobnymi chwytami, byle tylko uzasadnić akty prześladowania Kościoła.

Apteki w Polsce nabywają lekarstwa

Warszawa, (IC) — Administracja reżimowa organizuje obecnie — obok skupu tkanin i żywności z paczek zagranicznych — także skup lekarstw, pochodzących z paczek. Centrala Aptek Społecznych wydała zarządzenie, iż począwszy od 10 lipca br. wszystkie apteki warszawskie mają zakupywać ofiarowane przez publiczność leki zagraniczne. Dotychczas odmawiały takich transakcji. Każdy, kto ofiaruje na sprzedaż aptece leki lub chemikalia zagraniczne musi wy-

legitymować się kwitem celnym iż otrzymał je na swoje nazwisko jako dar zza granicy.

Nowe Zarządzenie ułatwia publiczności sprzedaż lekarstw otrzymanych w darze ze Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i innych krajów. Dotychczas odbiorcy nie zawsze znajdowali osoby, którym dany lek był potrzebny, sprzedając zaś pośrednikom związaną była z ryzykiem i stratą materialną.

NOCNE TRANSPORTY DO ROSJI

Katowice, (IC) — Ponieważ wywożenie produktów polskich do Rosji wywoływać zaczęło coraz większe wrzenie wśród Polaków, Politbiuro wydało centralom transportu kolejowego polecenie, aby wszelkie załadowania do Rosji sowieckiej i odchodzenie pociągów odbywało się w nocy. Rozporządzenie to jest obecnie ściśle przestrzegane.

We wielu kopalniach, hutach i fabrykach pociągi towarowe stoją na boczniach do zmroku. Dopiero po zapadnięciu nocy podjeżdżają pod rampy fabryczne, gdzie odbywa się ładowanie. Pociągi odjeżdżają

dopiero tu przed świtem.

Należy się spodziewać, że i to zarządzenie komunisti niebawem zmienią. Tajemniczość bowiem, jaką chcą otoczyć fakt łupienia Polski na rzecz Rosji, powoduje powódź pogłosek, które w czasie dnia rozchodzą się, budząc jeszcze większe oburzenie ludności. Z każdej fabryki idzie co nocy od jednego do pięciu pociągów. Każdy pociąg składa się z 3 normalnych wagonów towarowych. W związku ze wspomnianym zarządzeniem czas załadowania pociągu, który był już raz skrócony z 8 na 6 godzin, skrócony został ponownie.

Telefoniczny podsłuch w Warszawie

Warszawa, (IC) — Prasa reżimowa podała krótką wiadomość, że "w związku z przeprowadzaniem reorganizacji łączności telefonicznej na terenie miasta Warszawy, duża ilość aparatów telefonicznych musi być zamieniona na nowe".

Wiadomość ta jest o tyle charakterystyczna, że od pewnego czasu krążyły po Warszawie pogłoski o zastosowaniu pełnego podsłuchu telegraficznego przez agentów Bezpieki. Dotychczas podsłuch stosowany był przede wszystkim przy rozmowach pozamiejscowych, które wskutek tego były często przerywane, że słyszane, a na otrzymanie połączenia czekać trzeba było godzinami. Naogół jednak przy rozmowach miejscowych nie stosowano podsłuchu. Ostatnio natomiast nadejść miał z Niemiec Wschodnich transport nowych urządzeń do podsłuchu telefonicznego. Wiadomość o zakładaniu aparatów telefonicznych w Warszawie wskazywałaby, że pogłoski te

okazały się prawdziwe i obecnie każda rozmowa telefoniczna w Warszawie podsłuchiwana będzie przez agentów Bezpieki.

Uczą Rosjan polskiego

Warszawa, (IC) — Oprócz kursów języka rosyjskiego dla Polaków, odbywają się w Polsce liczne kursy języka polskiego dla Rosjan, którzy w coraz większej liczbie przybywają do Polski. Przechodzą oni gruntowne przeszkolenie w języku polskim, poczem przydzieleni są na kierownicze stanowiska do przemysłu i wojska. M. in. lekarzami w komisjach poborowych są obecnie Rosjanie, którzy nauczyli się po polsku.